

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyktando wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40. CENA PRZEDPŁATY: subskrypcja do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 20 gr. za linijkę, ogłoszenia reklamowe — 30 gr. za linijkę. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-ciu linijowy, za tekstem 10-ciolinijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany cen druku ogłoszeń.

HITLEROWSKIE NIEMCY Pod znakiem swastyki. a sojusz niemiecko-sowiecki.

Panuje powszechne niemal przekonanie, że dojdzie Hitlera do władzy dzięki do reszty stosunki niemiecko-sowieckie. Tu i ówdzie przebiegały zaczęło o nierówności zawartych w swoim czasie w Rapallo i Berlinie traktatów przyjaźni.

Zapewne, Hitler i hitlerowskie Niemcy nie są Sowietom na ręce zwłaszcza ze względu na ostry kurs zastosowany przez nowego kanclerza względem niemieckiego komunizmu. Pakty o nieagresji podpisane przez ZSRR z Francją i Polską są wymowną odpowiedzią Sowietów na rozwijające się w Niemczech wypadki. Z drugiej strony jednak, niemiennie, jakoby rządy Hitlera miały automatycznie pociągnąć za sobą, jakiś ostry zwrot w polityce zagranicznej w stosunku do Sowietów byłoby zbyt pochopne. Zbyt wiele niemieckich branż przemysłowych i handlowych popieraających obecnie Hitlera, jest zaangażowanych w stosunkach gospodarczych z ZSRR na to, by stosunki niemiecko-sowieckie miały ulec gwałtownej jakiegokolwiek zmianie. Nie brak też głosów, wypowiadających się za utrzymaniem a nawet wzmocnieniem sojuszu niemiecko-rosyjskiego w dziedzinie politycznej. W pierwszym rzędzie, godny uwagi jest głos dowódcy Reichswehry gen. von Seecka, który na łamach „Kölnische Zeitung” wyraża w tej sprawie swoje, jak też zapewne nie tylko ko swoje przekonania.

Bolszewizm rosyjski wcaleby nie runął, gdyby Niemcy wypowiedziały traktaty z Rapallo i Berlina. Przeciwnie, Niemcy miałyby wtedy na swej granicy wschodniej wroga, którego wpływy polityczne na terytorium niemieckim nie byłyby mniejsze, niż po przednio. Błędne jest mniemanie, jakoby przez współpracę gospodarczą pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką wzmocniłoby się stanowisko Sowietów, a tym samym stanowisko bolszewizmu. Jedynie sanacja gospodarcza, a nie jeszcze większa pauperyzacja, może doprowadzić do pożądanego stanu rzeczy. Przedewszystkiem podkreślić należy, że stosunek Niemiec do bolszewizmu nie ma nic wspólnego ze współpracą polityczną i ekonomiczną z Sowietami. Można przytoczyć jako ilustrację tego St. Zjedn. Am. Półn., które czynnie współpracują z Sowietami, mimo całej swej nienawiści do bolszewizmu. Można też wspomnieć o Włoszech, które zlikwidowały krajowy ruch komunistyczny, nie wyrzekając się jednak przyjaźni politycznej w stosunku do Sowietów. Zapewne Niemcy nie powinny przywiązywać zbyt wielkiej wagi do tezy rosyjskiej, odgraniczającej rząd sowiecki, reprezentujący politykę urzędową od partii komunistycznej, reprezentującej ideę rewolucji światowej. Jednak Niemcy mogą tę tezę wyzyskać, wymagając neutralności od rządu sowieckiego w stosunku do kampanii niemieckiej przeciwko krajowemu bolszewizmowi. Należy żądać, by przedstawicielstwo urzędowe Sowietów w Niemczech wstrzymało się od propagandy.

Sowieci zdają sobie doskonale sprawę z niechęci burżuazji niemieckiej do bolszewizmu. Sowieci obawiają się, by niechęć ta nie przejawiała się w dziedzinie polityki zagranicznej. Niepokój Sowietów jest większy, że dopatrują się one pewnych prób zbliżenia niemiecko-francuskiego. Narodowi socjaliści niemieccy powinni podtrzymać myśl, że jedynie rząd, mający mocne oparcie może się zdobyć na politykę porozumienia z Sowietami bez jednoczesnego narazenia się na niebezpieczeństwo ze strony bolszewizmu niemieckiego.

Rosja przykłada wiele znaczenia do sprawy wzmocnienia swego stanowiska politycznego względem Niemiec. Rosja żyje w ciągłej obawie przed dojdzie do skutku przymierza mocarstw obcych, skierowanego przeciwko Rosji, zwłaszcza, o ileby do przymierza takiego przyłączyła się Japonia. W tym ostatnim wypadku, Rosja znalazłaby się między młotem a kowadłem. Jednak sojusz państw środkowo i zachodnio-europejskich nie da się pomyśleć bez Niemiec. Polska, która w wypadku ataku Zachodu na Sowietów znalazłaby się w awangardzie, nie mogłaby zdobyć się na żadną akcję, o ileby czuła, iż tyłom jej

grożą Niemcy, któreby mogły przeciąć jej wszelką komunikację z państwami zachodnimi, stanowiącymi dla Polski oparcie. Tem się też tłumaczy obawa Rosji przed wyrzeczeniem się przez Niemcy stosunków przyjaźni ze Wschodem i skierowaniem sympatii na zachód. Tem się też tłumaczy usiłowanie Rosji utrzymania w dalszym ciągu traktatów przyjaźni z Niemcami.

Czy trzeba szczegółowo się zastanawiać nad tem, jaki interes mają Niemcy w utrzymaniu dobrych stosunków z Rosją? Zdaje się, że polityka francuska jest pod tym względem szczególnie znamienita. Poza tem, Niemcy do kontynuowania przyjaźni z Rosją skłaniałoby również stanowisko polskie oraz wspomnienie wojny światowej. Czyżby Niemcy chciały być jeszcze raz wzięte w dwa ognie? Mimo, iż wojna obecnie nie zagraża niemieckim granicom wschodnim, współczesna polityka niemiecka winnaaby sięgać dalej. Zresztą istnieją liczne pola walki, na których krew nie płynie, a jednak Niemcy winny się bić i odczuwać potrzebę poparcia. Czyżby Niemcy chciały, by flota polska mogła zagrozić północno-wschodnim wybrzeżom niemieckim i oddzielić Niemcy od Prus Wschodnich? Czyżby Niemcy chciały, aby Polska się posunęła aż do Odry? Takie ewentualności wydają się bezpośrednio w związku z zerucieniem przymierza niemiecko-rosyjskiego.

Niemcy nie powinny się obawiać tego, że Rosja mimo traktatów zajęć może stanowisko antyniemieckie. Niemcy nie powinny się obawiać rosyjskich paktów o nieagresji z Polską i Francją. Pakty te są właśnie jedną z konsekwencji wahań obecnej polityki niemieckiej w stosunku do Rosji. Wspomniane paki straciłyby zresztą wszelkie znaczenie, gdyby zaszły żyłowe konieczności polityczne.

Do traktatów niemiecko-sowieckich doprowadzili w pierwszym rzędzie sfery wojskowe. Nie mówiąc o przyszłych możliwościach wojennych, stwierdzić jednak trzeba, że stanowisko Niemiec zawsze winno być uwarunkowane słowem żołnierza. Opo wiada, że gen. Schlieffen wykrył przed śmiercią: „Przedewszystkiem wzmocnijcie prawe skrzydło!”

Działając z naciskiem na adresem niemieckich mężów stanu apel: „Przedewszystkiem nie zapomnijcie zapewnić nam swobodę ruchów od tyłu!”

T. J-ski.

Bezradność Konferencji Rozbrojeniowej z powodu oporu Niemiec.

GENEWA, (Pat). Minister Beek odbył dziś przed południem dłuższą konferencję z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Erykiem Drummondem. Premier angielski Mac Donald przyjął dziś delegata włoskiego bar. Aloisiego, szefa gabinetu Mussoliniego, aby wpłynąć na zmianę polityki włoskiej w sensie rozluźnienia wzłów, łączących Rzym z Berlinem. Po rozmowie z Mac Donaldem Alois, konferował z delegatem niemieckim Naddolnym. Konferencja rozbrojeniowa nie wychodzi z impasu, gdyż wszystkie możliwe koncepcje natrafiają na opór Niemiec.

Mała konwencja rozbrojeniowa? Sensacja o porozumieniu

BERLIN, (Pat). „Deutsche Allg. Ztg.” donosi, że w kołach genewskich omawiana była w sobotę sensacyjna wiadomość o osiągnięciu przez Francję, Anglię i Amerykę porozumienia w sprawie przyjęcia tak zwanej małej konwencji rozbrojeniowej. Niemcy i Włochy mają być zmuszone do akceptowania tej konwencji, której inicjatorami są belgijski Bourquin i minister Benes.

Przyjął Mac Donalda do Genewy łączą z tą sprawą. Delegacja amerykańska — według pogłosek — otrzymała od swego rządu instrukcje, umożliwiające jej bardziej aktywne rolę w obradach genewskich.

35 egzekucyj za „sabotaż”.

MOSKWA, (Pat). W dniu wczorajszym zapadł wyrok w procesie 75 urzędników sowieckich, oskarżonych o kontrrewolucję i zorganizowany sabotaż zarządzaniem władz centralnych na Ukrainie, Białorusi i w północnym Kaukazie. Oskarżenia pochodzą przeważnie ze sfery burżuazyjnych i wielkich właścicieli ziemskich.

Trzydziestu pięciu oskarżonych skazanych zostało na karę śmierci, 22 oskarżonych na 10 lat więzienia, 18 na 8 lat więzienia.

Wszystkie wyroki śmierci zostały natychmiast wykonane.

Zamach bombowy.

KATOWICE, (Pat). Ubiegłej nocy na Śląsku Opolskim, w Gliwicach, dokonano zamachu bombowego. O godz. 2 w nocy nieznanymi sprawcami, prawdopodobnie hitlerowskimi, rzucili bombę do restauracji Reichsmann. Siła wybuchu bomb była tak wielka, że zniszczeniu uległa wystawa, żaluzja, wyłeciała wszystkie szczyby w domu, w którym mieści się restauracja, oraz w kilku sąsiednich kamienicach. Policjanci, pełniący służbę na sąsiednim placu, zostali silnie wystraszeni. Huk słyszano w promieniu kilku kilometrów.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NIEMIECKI PRZYJACIEL.

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą, iż zaplanowano tam wielkie zaniepokojenie z powodu otrzymanych z Berlina wiadomości o postanowionej rewizji traktatów handlowych Niemiec z wszystkimi państwami bałtyckimi. Dotychczasowe traktaty mają być wypowiedziane a nowe traktaty mają być oparte na systemie kontyngentów. Poza tem władze niemieckie podwyższyły cło z 5 marek do 70 marek od 50 kg. jaja. Tem samem eksport jaj z Litwy do Niemiec został całkowicie sparaliżowany.

„TRIMITAS” O MOŻLIWOŚCIACH PONOWNEGO WYSUNĘCIA SPRAWY WILEŃSKIEJ W LIDZE NARODÓW.

Sprawa wileńska rozpatrywana była w Lidze Narodów na mocy postanowień art. 15 paktu L. N. Postanowienia te zezwalały Lidze Narodów na zrzeczenie się jakiegokolwiek rozważania sporu, o ile strony sporu nie zgadzają się na przyjęcie wniosków L. N. ośmiesięcznego rozstrzygnięcia sporu. W zatargu polsko-litewskim Liga Narodów zaproponowała, jak wiadomo, projekt Hymansa. Po odmowie Polski i Litwy stosowania się do postanowień projektów Hymansa, Rada L. N. na posiedzeniu 13 stycznia 1922 r. zakończyła debaty nad sprawą wileńską.

Rzecz prosta, stosowanie tego rodzaju postanowień nie rozstrzyga bardziej zawieszonych sporów. Gierpiż zwykle na tem słona słabsza. Małe państwa niejednokrotnie już to podkreślały. M. in. delegat Litwy w Lidze Narodów wysunął potrzebę uzgodnienia stosunków L. N. z paktem Brianda — Kelloga. — Sprawa została skierowana do specjalnej komisji. Dotychczas jednak nie została ona do finitywnie rozstrzygnięta.

Wobec analogii, jaka zachodzi między sprawą wileńską a mandzińską i wobec jednolitej procedury, stosowanej w Lidze Narodów przy rozpatrywaniu tych kwestyj, Litwa ma prawo żądać, by również sprawa wileńska, której rozpatrywanie przerwało 13 stycznia 1922 r. była w L. N. wznowiona. — Decyzja, powzięta na pełnej sesji L. N. 24 lutego w r. b. w sprawie mandzińskiej odsłania przed Litwą nowe możliwości. — Dyplomaci litewscy niewątpliwie to wykorzystają, wysuwając powonę sprawę wileńską na forum międzynarodowym. (Wilhi).

„LIET. ŽINIOS” O KORZYŚCIACH ZWIĄZKU BAŁTYCKO — SKANDYNAWSKIEGO.

Ostatnio nader ciekawą i zmienną uwagę wygłosił w parlamencie szwedzki poseł Linhagen na temat potrzeby utworzenia sojuszu państw bałtyckich i skandynawskich. Wobec „zoologicznego nacjonalizmu”, wysiępującego coraz jaskrawiej w „jednym z państw ościennych”, a zagrażającego Kłajpedzie i w ogóle niepodległości Litwy, myśli posła Linhagena zasługują w każdym razie na zastanowienie.

Wbrew twierdzeniu przeciwników związku bałtycko — skandynawskiego, realizacja tego projektu nie byłaby dla Litwy pozbawiona korzyści ekonomicznych. Powstałoby bowiem nieograniczone wprost rynki zbytu zboża litewskiego, gdyż wszystkie państwa nadbałtyckie importują zboże, zwłaszcza pszenicę i dobrze za nią płać. Oprócz zboża utworzyłby się zbył na owoce i ogrodnictwo, poszukiwane w państwach północnych oraz na len, winę i t. d.

Z drugiej strony tak wielki „kompleks” państw miałyby znacznie szanse przy wyjedynaniu ich na rynkach państw przemysłowych, niż mają poszczególne drobne państwa bałtyckie.

Związek bałtycko — skandynawski nie byłby też tak niebezpieczny dla przemysłu litewskiego, jak sądzą niektórzy. We wzajemnym się całym świecie współzawodnictwie autarkiczność drobne państwa nie są w stanie dorównać potężnym mocarstwom, nie mogą też bez narazenia się na zagładę wyrzucić się udziału w tem współzawodnictwie. Zanim więc choroba ta przypomnieć państwu zaczęła organizować swe życie na innych zasadach, nie należy się rychło naśladować, państwa drobne winno grupować się w większe zespoły, gdzie łatwiej osiągnąć upragnioną samowystarczalność. Przemysł litewski, mimo wydatnego poparcia nie rozwija się zbyt pomyślnie z powodu braku wysychających kapitałów i odpowiednich pracowników oraz niemożności wywozu. Utworzenie projektowanego związku dałoby mu nowe szanse, nowe, choć obojętne, źródła surowców i rynku zbytu.

Projektowany związek bałtycko — skandynawski pod względem gospodarczym byłby dla Litwy wielce korzystny, to też należy nie tylko nie uchylać się od niego lecz nawet usiłować do jego realizacji. Pod względem ekonomicznym nader dla Litwy niepożądanym byłby udział Polski w tym związku. (Wilhi).

Banki amerykańskie zostaną otwarte w bieżącym tygodniu.

WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt oświadczył, że opracowany już został plan, w myśl którego banki narodowe i państwowe zostaną otwarte w poniedziałek, zaś banki, będące członkami Clearing-House we wtorek wreszcie cały szereg drobniejszych banków w środe.

Roosevelt zapowiedział, że jutro o godz. 22 według czasu amerykańskiego bilans trzęsienia ziemi w Kalifornii.

LOS ANGELES, (Pat). Według urzędowych danych, trzęsienie ziemi w Kalifornii pociągnęło za sobą ofiary w ludziach w liczbie 139 zabitych i 5.000 rannych. W samym Long Beach straty materialne wynoszą 25 milionów dolarów.

LOS ANGELES, (Pat). Wstrząsy podziemne powtarzają się w dalszym ciągu, są jednak słabsze. Dotychczas znaleziono 126 trupów. Szkody oceniane są na 45 milionów dolarów.

Do czego dążą hitlerowcy?

Mowa Hitlera.

BERLIN, (Pat). Kanclerz Hitler wygłosił na meeningu narodowo-socjalistycznym w Berlinie mowę, w której z naciskiem zaznaczył, że przewrót, jaki ostatnio dokonał się w Niemczech zdecydowanie na zawsze o losach Rzeszy niemieckiej. Naród niemiecki opowiedział się za wielką Rzeszą, której przedstawicielami są narodowi socjaliści.

Ruch narodowo-socjalistyczny nie ma nic wspólnego z fantazjami o wiecznym pokoju i trwałym porozumieniu — oświadczył Hitler. Opierając się na wskazaniach wielkiej przeszłości Niemiec narodowi socjaliści odrzucają antynacjonalizm. Walkę z marksistami prowadzi partia w interesie robotników, chcąc ich wydrzeć z atmosfery szaleństwa, grożącego zagładą całemu narodowi niemieckiemu. Hitler protestuje przeciw zarzutom, że nie chce porozumienia z innymi narodami. Porozumienie jest możliwe wówczas — oświadczył — jeżeli obie strony korzystają z równych praw. Równosć praw zależy od równości sił. Pragnąc porozumienia narodowi socjaliści chcą doprowadzić naród niemiecki do tego stanu, abyby inne narody widziały korzyść w dojdzie do porozumienia z Niemcami. Dziś nikt nie chce Niemcom podać dłoni, wszyscy chcą od nich tylko pieniędzy. Również między narodową solidarność zdanie Hitlera zależy od spistości wewnętrznej narodów i dlatego na pierwszym miejscu postawił należy solidarność narodową. Przeciwnictwa międzynarodowe mogą być usunięte dopiero po zlikwidowaniu przeciwnictw wewnętrznych w narodzie niemieckim.

Cel japońskiej ekspansji — Dżehol, miasto bogactwa i piękna.

Ośrodkiem wypadków na Dalekim Wschodzie jest obecnie prowincja Dżehol, położona na północy Chin, w bezpośrednim sąsiedztwie Mandżurji. Japonia chce zdobyć za wszelką cenę ten bogaty i pod względem strategicznym ważny kraj. Według ostatnich wiadomości połowa prowincji wraz z miastem Dżehol znajduje się już w rękach japońskich.

Główne miasto prowincji Dżehol, nazywane „perłą Chin” wybudowane zostało przez cesarza chińskiego Kiangsi na początku XVIII w. w pobliżu miasta głównego, tak jak n. p. francuski król Ludwik XIV wybudował Wersal. Cesarz Kiangsi, najmocniejszy z władców dynastji wytworzył z Chin wielkie państwo, którego Dżehol stał się ośrodkiem jak również symbolem tego, że wpływ Chin sięga poza granice muru chińskiego, do kraju mongolskiego. Jednym z pierwszych gmachów w nowym Dżeholu był wspaniały pałac cesarski. Ale Dżehol stał się ulubioną siedzibą nie tylko cesarza Kiangsi, ale i jego potomków o czym świadczą niezliczone twory liryczne poetów chińskich, poświęcone miastu Dżehol. Wiersze takie pisał sam cesarz. Z biegiem czasu miasto wzbogaciło się o dalsze wspaniałe budowle, pałace i świątynie. W roku 1767 wybudowano sławną świątynię Potala. Jest to cały kompleks kościołów, z których najwspanialszy jest kościół Chin — „Złoty pawilon” oraz „Wielki Budha”. Były czasy, kiedy Dżehol pod wielką względamy wyprowadzał Pekin. Chińscy cesarze mieli tam swój dwór i tam przyjeżdżali generałowie — zwycięzcy.

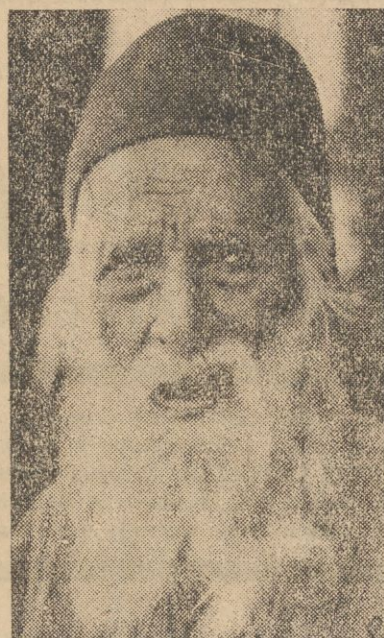
W roku 1779 Dżehol odwiedził Tashi-lama, który wraz z Dalaj-lamą był wówczas najwyższym przedstawicielem Tybetu i buddyzmu. Wizyta władcy silnego państwa tybetańskiego była wyrazem triumfu cesarza chińskiego i dlatego w mieście urządzono wielkie uroczystości. W roku 1793 w Dżeholu

nadzwyczaj okazałe przyjęło pierwsze gościa angielskiego. W odpowiedzi na podarunki, jakie cesarzowi chińskiemu przysłał król angielski, cesarz wręczył posłowi list, w którym wyraża nadzieję, że król będzie posłuszny wobec cesarza chińskiego.

Chińscy cesarze w owych czasach mniemali, że na ziemi nie może być władcy, któryby mógł się równać z władcą chińskiemu.

Z upadkiem cesarstwa poczęła upadać i Dżehol. W ostatnich latach wspaniałe budowle ulegały zniszczeniu i nie było czyniono, aby uratować je od ruin. Sławni podróżnicy szwedzki Sven Hedin zwrócił uwagę na olbrzymie bogactwa kulturalne i artyst. Dżeholu i przy finansowym poparciu pewnego milionera amerykańskiego udało mu się odkupować „Złoty Pawilon”, który wystawiony będzie na wystawie w Chicago.

Typ żebraka jerozolimskiego.



Na zdjęciu naszym widzimy charakterystyczny typ żebraka żydowskiego, pochodzącego z Marokka, żyjącego w Jerozolimie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Dysk Olimpijski J. Parandowskiego. Wyd. Gebethnera i Wolffa Warszawa 1933. Ukazała się piękna broszura o igrzyskach olimpijskich z tej wielkiej manifestacji życia sportowego stała się odcieniem — o to temat tej świetnej powieści, która ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich. Dotychczas, jeśli ten obraz się gdziekolwiek pojawiał, był albo zniekształcony przez powierzchowność i frazes, albo zabiegany w badaniach uczonych, szczegółowych i fragmentarycznych. „Dysk Olimpijski” wydobywa go z pod pleśni, wraca mu jasne spojrzenie życia, czyni bliskim i zrozumiałym, że ruiny gimnazjów raz jeszcze oddychają powietrzem boisk, a w dół ma młodzieńców z przed 25 stuleci odżywających krwią ich dzisiejszych rówieśników. Nowa powieść znakomitego pisarza, przesycona słońcem, ruchem i zdrowiem, przeżyta z szlachyną zapałem wszyscy miłośnicy piękna, sportu i dobrej książki.

X. Inf. Józef Klos. Wyprawa na Bażę Rół. Z licznymi ilustracjami. 2 tomy. Str. 336+274. Cena zł. 12. — Nakład Księgarni św. Wojciecha.

Polską literaturę podróżniczą wzbogacił świeżo obszernym dziełem X. Inf. Józef Klos. Brał on udział w pierwszej narodowej pielgrzymce polskiej do Grobu Zbawiciela. I opowiedział żywo, interesująco, przystępnie, z prawdziwym, a tak rzadko dziś spotykanym talentem narratorskim perypetje dalszej podróży.

Książka jego ma podwójną wartość: jako wspomnienie pielgrzymy i jako informacja z pierwszego źródła o tem, czym jest Ziemia Święta po wojnie oraz kraje, przez które pielgrzymka przejeżdżała. „Wyprawa na Bażę Rół” ozdobiła jest kilkudziesięciu pięknie rotogravurami rycinami.

Zienkiewicz Kazimierz. Wspomnienia powstańca. Do druku przygotował i wstępem opatrzył Pemarański S. kpt. Warszawa 1922. Wejść. Inst. Nauk. Wydawn. Cena zł. 8,83. Czyn nasz zbrojny 1863 — 4 r., zwany powstaniem styczniowym, został przekazany potomności w licznych pamiętnikach uczestników, które zaczęły się ukazywać po jego upadku. Materiał pamiętnikarski nie został jeszcze całkowicie wyzyskany i ogłoszony drukiem i przyszłość odłoni nam niejednemu cenniejszy przyczynek do historii tego powstania. Potwierdzeniem tego mogą być „Wspomnienia powstańca”, które ukazują się dopiero w 70 jego rocznicę. W bibliografii powstania styczniowego zajmują one poczesne miejsce ze względu na bogactwo treści, dobrego stylu i staranną formę.

Antoni stoi daleko od spraw politycznych: w pamiętniku występuje tylko jako żołnierz, który przeszedł kompanię pod Chmielnickim i brał udział w 15 wiejskich bojach, będąc dwukrotnie ranny pod Rudnikami i Oleskami. W tym czasie za dzielne zachowanie się dostał stopnia kapitana — dowódcy kompanii pod koniec powstania. Po bitwie pod Opatowem 64 r. wzięty do niewoli w lasach świętokrzyskich, został zesłany na Sybir, gdzie pozostał przez 6 lat aż ukazem amnestyjnym otrzymał możliwość udania się zagranicę. Będąc jeszcze na wygnaniu robił notatki, z których później w „Wspomnieniach” powstały „Wspomnienia”.

Praca ta o dużej wartości naukowej, szczególnie jest aktualną i zasługującą na uwagę obecnie w 70 rocznicę powstania styczniowego.

J. Iwaszkiewicz. Panny z Wilka. Ciągłe narzeka się na zanik literatury, na ciągłą czułość i upadek zamieszkałych literackich i jednak wychodzą książki, które z pewnością są czytane przez wszystkich. Książki takie muszą mieć powodzenie. Długa kremlerska zachwyconych czytelników. Żyłby Karłowicz, jest najwybitniejszą powieścią ostatniej doby, a trzy utwory młodszych autorów zasługują na specjalne wyróżnienie. Omówiliśmy w kilku słowach (z powodu braku miejsca), niezwykle tragiczne Granice Świata Wirzyskiego, niesamowitym tumanem halnego wchru i namietności owianą powieść Chromańskiego Miłość i Medycyna, wprowadzającą nas w nową materię typów, zmysłów, a trzecia niepospolita chociaż najprostszym środkami operująca książka, to dwie dłuższe nowele Iwaszkiewicza, Panny z Wilka i Brzezina. Specjalna aura oświetla te powieści, wzięte ot tak, z pod ręki: sprawy najwykreszające duszę przeciętnej, zdarzenia nikt. Ale tak jest plastyczny wyraz u autora, tak przedziwne łączenie krajobrazu z niewymienionymi okolicznościami, że przynajmniej czytelnik, a tej prawdziwie ukrytej, że każde zdarzenie i człowiek wart jest uwagi, że w głębinach zdarzeń potocznych dzieje się katastrofizm, zalamania się i nieodwołalne nieszczęście, że ciagle dla każdego człowieka coś się zaczyna, gmatwa i niedopowiedzenia, a koniec naprawdę tylko śmierć. Dziwny urok jest w prozie Iwaszkiewicza, jakis zapach koloru, oświeblajacy zdarzenia i ludzi, jakis łagodny fatalizm kojący nerwy.

Mecz o godz. 2-ej w nocy. KATOWICE. (Pat.) W niedzielę wieczorem odbył się w Katowicach finałowy mecz o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie. Do finału doszły Legia warszawska i Pogon lwowska. Mecz dał wynik remisowy 0:0. Wobec tego wyniki przedłożone zawody trzykrotnie, mimo to nie daly one rozstrzygnięcia. Kierownictwo Polskiego Związku Hokejowego na lodzie postanowiło zarządzić dodatkowy mecz o godzinie 2 w nocy.

WZWIĘCIESTWO WARSZAWIAKÓW. WARSZAWA. (Pat.) W niedzielę rozegrało się spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Warszawy i reprezentacją Monachium, zakończone zwycięstwem warszawian 10:6. Sędziował na ringu Etmannowicz. Publikacja 5.000.

„Przyjemny” współpodróżnik. LE CAP. (Pat.) W samolocie pasażerskim nad Afryką Północną znalazł się jadący tego dnia, który wśliznął się do aparatu podczas postoju. Na szczęście nikt z podróżnych ani obsługi nie doznał szkwału.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„Biblioteka Nowości” Jagiellońska 16, m. 9. Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Literatura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzyma premjum. Czynna od godz. 11-ej do 18-ej. Warunki przystępne.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

„ZNICZ” WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE.

PIEŚŃ O ŚLEDZIU.

PRZYGRYWKĄ. Czy w dostatek czy też w biedzie, Zawsze człowiek jada śledzie — Flaszka wódki oraz śledź Starczy by się dobrze mieć.

A TERAZ ODA DO ŚLEDZIA: Śpiewali już poeci o powszednim chlebie, A nikt jeszcze pieśnią nie pochwałił ciebie, Śledziu, rybko pokorną, śledziu w marynacie. Działaj więc ty, strefy niech będą dla ciebie, Holdem zdawna nalcęnnym, którego pobudki Płyną z serca szczerzego, nie z oparów wódki, Do której, jak wiadomo stanowisz zakazkę, Śledziu, ty pieśń o tobie jest mój obowiązek.

O, w jakieś liry moja ma uderzyć tony Aby uccieć cię godnie, o śledziu wędzonym, Co ludowi naszemu w każdej roku porze Przypominaś to nasze, własne polskie morze. Gdy cię na stół podają, strajnego w cebule Lza się w oku zakręca serdeczna — i czule Człowiek chciałby przemówić, powstając z łosem: „Gdańsk, miasto nieduży nasze... nie jest naszym miastem”.

Lecz pocóż polityczne potracąc symbole, Gdy ty, śledziu, w oliwie zabłyszczysz na stole! Ciebie nazwać się godzi symbolem miłości O, ty rybko oliwna, ty rybko bez ości, Która godzisz i łączysz powońsionych ludzi Złuszczaś gdy cię pokropię, popię kropłą wódki.

A kiedy znika w ustach twoje tłuste dzwonko W duszy czekał pochmurzając bliska nagłe słonko, Ciężkie nogi pod stołem chcą zatańczyć hapsa A ręce znów cię biorą w postać rolmopsa. Czesz więc ciebie i chwala, śledziu pospolity, Co magicznie zastraszasz nasze apetyty, Co łechcesz podniebienia ukwintione i proste, Co sprawnieś, że post nawet nie jest przykrym postem.

Do kiedy w ciutko twoje ubijamy widelec, Karnawałem wydaje się znova popielec. Ty sprawiasz, że biedacy nie wiedzą o biedzie, Półki mają na obiad choć dwa suche śledzie A patrząc na twój pyszek, nikt nie pozna miny, Ze w tobie najważniejsze drzemają witaminy.

Nie! Naprawdę kunszt pieśni pochwalnej wysłał! Nie sprosta nie twój chwale. A tymczasem chwila Czuje, że się przybliży wielce osobliwa, Gdy się cały organizm do ciebie wyrywa: Samym dźwiękiem imienia rozdrażniaś apetyt.

Śledziu! Pragnę cię spożyć, wypić coś... Niesietty, Nic mam ciebie pod ręką, próżno rymy tworzę — Bez wódki pieśń o śledziu skończyć się nie może!

TADDY.

Z Rosji Sowieckiej.

POLICJA ROLNICZA W ZSSR. ZAGAIŁA SWĄ CZYNNOŚĆ. Moskwa (J. P.). Przynęca dwoma laty, kiedy z taką zawziętością przystąpiono do kolektywizowania rolnictwa, władze sowieckie przypuszczały, że w chwili kolektywizowania gospodarstw rolnych rozważana zostanie równowaga kwestia zapoatrzywania państwa w zboże i że prace rolne będą w należyty sposób ukonieczone. Ale praktyka wykazuje coś wręcz przeciwnego.

Komunisty, którzy stali na czele kolektywów względnie w kolektywach pracowali i rychło opomani byli przez psychologię chiopską. Ci którzy mieli oddawać zboże na rzecz państwa stali się ludźmi ukrywającymi to zboże przed władzami, zwłaszcza tam, gdzie członkowie gospodarstw kolektywnych względnie ich zarządcy uważali sobie, że jeżeli oddadzą państwu przepisaną ilość zboża, to nie zostanie nie dla gospodarstwa i na wyżywienie członków i ich rodzin.

Zdarzało się często, że kolektywy pod tym względem były bardziej uparte niż samodzielnym gospodarze i wcale nie oddawali zboża. Wobec tego wyłoniła się konieczność utworzenia t. zw. oddziałów politycznych przy wielkich gospodarstwach kolektywnych i stających traktorowych, które miały być właścicielami organami policyjnymi. Nazwijmy to policją rolniczą. Oddziały te składały się z 4—5 komunistów, odpowiedzialnych bezpośrednio przed centralnymi organami partji i wyposażonych w szerokie pełnomocnictwa. Członkowie tych oddziałów nie łączą się z stosunkami miejscowymi i dlatego bez skrępowania mogą wykonywać swe zadanie.

Moskiewska „Pravda” opisuje pracę jednego z takich oddziałów, a mianowicie oddziału przy stacji traktorowej na Kaukazie półn.

„Ludzie ci — pisze „Pravda” — nie mają ani kancelarii, ani maszyn do pisania, ani urzędników kancelaryjnych. Jeden tylko w nowym domu stacji traktorowej służy im za nocleg po powrocie z gospodarstw kolektywnych. Do późnej nocy prowadzone tu są spory o metodach pracy, przegląda się sprawozdania gospodarstw kolektywnych, odkrywa się słabe strony, które należy usunąć.”

Rano wyjeżdżają członkowie policji na wieś szukać ukrytego zboża, kontrolują oprawy maszyn, spisują protokoły o stwierdzeniu nieporządków i przygotowują materiał potrzebny dla opracowania aktu oskarżenia przeciwko „wrogom klasowym”.

Płyty, z pięknego, czerwono-czarniawego granitu wolińskiego o blaskach miki, polerowane będą na tle, a płaskorzeźby kute matowo. Nim się cie, przedstawiające widziadlane sceny, oddaje bronz, jeszcze sobie p. Kuna wyrzeźbią trzykrotnie powiększonego Mickiewicza w drzewie; spojone łpki stoją gotowe, a rzecz przedziwna, gdy rozmiary z drzewa przeniosł artysta na odlany gips, okazało się, że obecny model gipsowy podzielił się na 44 części... Tak...

Hel. Romer.

S P O R T.

Sukces wilnian na zawodach ryskich

RYGA. (Pat.) W niedzielę, w drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich pod Rygą, z udziałem zawodników wileńskich, rozegrany został konkurs skoków otwarty i do kombinacji. W ogólnej punktacji biegów i skoków do kombinacji pierwsze miejsce zajął Zajewski (Wilno) 449,011 punktów, skoki 24 i 23 i pół. Drugi był Lakman (Wilno) 415,45 punktów, skoki 24 i pół i 22. Trzeci Gruzitis (Lotwa) 389,9 punktów, skoki 24 i 24 z upadkiem. Czwarty Stankiewicz (AZS Wilno) 260,95, skoki 22 i 23.

W konkursie otwartym skoków naszym zawodnikom nie powiodło się. Techniczne braki skoczni oraz fatalne warunki śnieżne wpłynęły na to, że pomimo brawury i doskonałego

stylu, większość skoków połączona była z upadkiem. Pierwszym był Łotysz Zarina 273 punktów. Stankiewicz zajął dopiero czwarte miejsce z 209 punktami.

W biegu na 18 km. pierwsze miejsce zajął Riekstins 1 g. 31 m. 37 s. Drugi Łabue 1 g. 31 m. 59 s. Trzeci Kanep (Lotwa) 1.38.19.

Bieg pań 8 km. Zwyciężyła bezapelacyjnie Ławrynowiczówna 56 m. 29 sek. pozostawiając daleko w tyle resztę zawodniczek. Druga była mistrzyni Łotwy Ciekuris 1 godz. 1 min. 51 sek. Trzecia Martinson 1 g. 3 min. 28 sek.

Publiczności zebrało się naogół dużo. Na zawodach obecny był poseł Rzeczypospolitej p. minister Beczkowicz. Narciarze wileńscy wracają we wtorek.

Polacy na mistrzostwach Europy

Hakoahu z Wiednia, będąca drużyną mistrzem Europy, a następnie zwycięstwem reprezentacji Polski nad Austrią w stosunku 14:13.

Te sukcesy coraz większą zwróciły uwagę ogółu na zapasnictwo a równie stwierdziły podniesienie klasy na szachy zawodników, to też wyjazd naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy w dniu 17—20 marca do Helsingforsu, budzi wielkie zainteresowanie.

Przywyczerzeni indentyfikować zapasnictwo z cyrkowymi turniejami, nie orientujemy się nawet, jak dalece przepisy amatorskie różnią się od zawodowych. Przedewszystkiem niema mowy o „przytrzymaniu” przeciwnika na łopatkach: zwykłe touche wystarcza. Czas każdego spotkania 20 min. Komisja sędziowska składa się z arbitra i dwóch sędziów punktowych. Punkty sygnalizują się przez światło: zielone, czerwone i białe.

Przywyczerzeni indentyfikować zapasnictwo z cyrkowymi turniejami, nie orientujemy się nawet, jak dalece przepisy amatorskie różnią się od zawodowych. Przedewszystkiem niema mowy o „przytrzymaniu” przeciwnika na łopatkach: zwykłe touche wystarcza. Czas każdego spotkania 20 min. Komisja sędziowska składa się z arbitra i dwóch sędziów punktowych. Punkty sygnalizują się przez światło: zielone, czerwone i białe.

le. Te kolorowe lampy umieszczone są na specjalnych aparatach. Zawodnik otrzymuje kolor zielony lub czerwony i sędziowie odpowiednią lampą sygnalizują przewagę tego zawodnika. Białe światło oznacza remis. Przepisy powiadają, iż „o ile po pierwszych 10 minutach walka była remisowa, następuje losowanie, który zawodnik winien iść do parteru. Walka przynajmniej parterowa trwa 3 min. dla każdego zawodnika, poczem ostatnie 1 min. walki odbywa się w pozycji stojącej”.

Orzeczenia swe sędziowie podają jednocześnie zapomocą sygnalizacji świetlnej.

Punkty oblicza się następująco: Zwycięstwo, przez położenie przeciwnika na łopatkę przynosi 3 pkt., pokonany otrzymuje minus 3 pkt., zwycięzca na punkty otrzymuje — 1 pkt. a pokonany — 2 pkt.

Jak widzimy z powyższego amatorskie zapasnictwo różni się w wielkim stopniu od zawodowego.

Oczekujemy pomyślnego startu na szachy zawodników na mistrzostwach Europy i sądzimy, iż sukcesy ich przyczynią się do rozwoju tego pożytecznego rodzaju sportu, mającego w Polsce tak wspaniałą tradycję.

w. p. j.

MARUSARZ — MISTRZEM POLSKI.

ZAKOPANE. (Pat.) W niedzielę wieczorem obliczone zostały wyniki kombinacji, składającej się z biegu zjazdowego i slalomu. Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobył Marusarz Stanisław, który uzyskał w biegu 100 punktów a za slalom 97,40. Ogółem notacja 97,70. Drugie miejsce zajął Szindler z Wisły 94,585. Trzeci Marusarz Andrzej 89,13. Czwarty Suleja 86,735.

Wśród pań zdecydowanie pierwsze miejsce zajęła Staszek — Polankowa.

Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

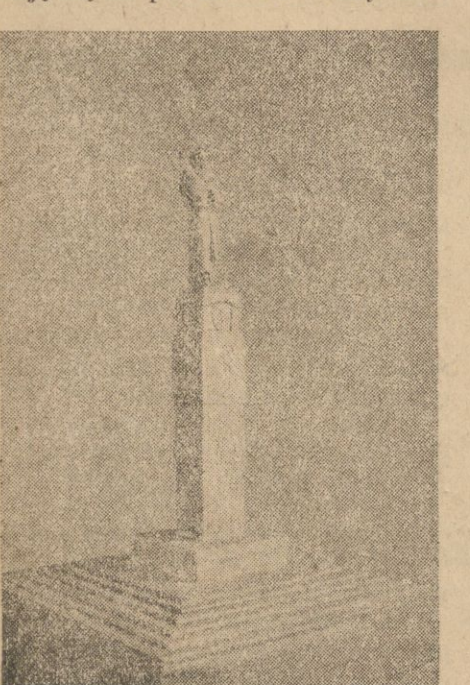
Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

W pracowni mistrza.

Uprzejmie zaproszona przez twórcę pomnika Mickiewicza dla Wilna, udaje się do pracowni na ulicy Czackiej.



Model pomnika Ad. Mickiewicza.

kiego, by zobaczyć rozwój prac nad monumentalnym dziełem.

Właśnie gdy wchodzi, kończy się posiedzenie z prof. Zielińskim, którego popiersie rzeźbi p. Kuna obecnie. Wspaniała głowa sędziwego filozofa-historyka, żywcem przeniesionego z Grecji czy Rzymu, tak przypomina nam dżanie stokrotnie popiersia mędrców w galerjach muzealnych, że chciałoby się widzieć na nim toż, a kohnierz palta wydaje się anachronizmem koło tych pukli białych włosów i kędzierzawej białej brody, przy tej olimpijskiej pogodzie i powęnnym zamiśle, doskonale oddanych przez artystę na portrecie. Sam p. Kuna zresztą, jakąż ma doskonałą głowę do malowania czy rzeźby. Ubrać go w aksamitny kubrak i złoty łańcuch, a florentczyk z epoki Medyceuszów jak żywy, wyraziście rysy predystynowały go właśnie do rzeźby. Czasami tak bywa, że się na odpowiednią twarz do swego „rzemiosła” lub nie, p. Kuna ma twarz artysty.

Jakże głęboko jest przejęty ważnością zadania, które mu przypadło

w udziale. Uważa to dzieło za kulminacyjne swego życia, i nie dziw. Po-



Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

mnik Mickiewicza wszędzie jest sprawą ważną, ale w Wilnie, jedynym mieście, które się ściśle z Jego przeżyciami i natchnieniem łączy, w mieście Jego nauki, miłości, przyjaźni,

cierpień osobistych i za miljon... tu dopiero jest Mickiewicz soczewką światłości i wypowiedzenie Prawdy o Nim, wykute w granicie i odlane w trwałym brzoście.

Postać Wieszczka w 1/80 wielkości, stoi odlana w gipsie. Doskonała harmonijny jest cały układ postaci, wrażenie otrzymywane za pierwszym widzeniem, pozostaje: człowiek na progu wieczności, oglądający ze spokojem nieśmiertelnego ducha nieśkończoność. Spojrzenie pełne głębokiego spokoju, a w ustach cała gorzka i smutek z ziemi, latami wędrówki zebrany. Niema nie literatury w tym pomniku, tylko prostymi środkami, bez żadnych anegdot, (sepfów, orłów, łecz, kultiar i t. p. rekwizytów) osiągnięte silne wrażenie: syntezę twórczości i duszy genialnego człowieka. Nie jest to „portret” Adama Mickiewicza, ale jego, zrozumiałym zresztą dla profana, duchowy wyraz.

Właśnie to jest piękne w dziele p. Kuny, że i postać Wieszczka, i płaskorzeźby w swej koncepcji artystycznej przemawiają wyraźnie, do każdego. Dzieło przeznaczone na plac miejski, nie może być literackim eksperymenciem, rebusiem, zrozumiałym tylko dla tych wtajemniczonych, którym autor

wyłożył dokładnie co chciał przez to powiedzieć. Poeta narodowy, i to ta-



Scena z Dziadów na cokołe pomnika.

ki, który jak Mickiewicz, był prorokiem, wodzem duchowym, Mojżeszem swego narodu, musi z pomnika przemawiać do tłumy.

Ołóż wydaje mi się, że spokojna

harmonia płynąca z rzeźby p. Kuny, spełnia to zadanie, a również tablice (2 mtr. 70 na 2 mtr. 20) kute w granicy z Dziadów. Na jednej, Mickiewicz młodzieńczy, ma tyle poezji i religijnego zamyślenia w twarzy, koło niego wieśniaczka typowym ruchem Białorusinki strapienia swoje maluje, w innej, ktoś nie odczuje rezygnacji smutku idących z wiankiem na Zadzuski, kobiety i mężczyźni, na tle krzyżów i pochylonego litośnie Jezusa na krzyżu. Takich płyt-obrazów będzie 12, w trzy kondygnacje naokoło cokołu, potem tajemnicza twarz o uśmiechu sfinks powtórzy się cztery razy naokoło i nad tem stanie olbrzymia postać Mickiewicza.

Płyty, z pięknego, czerwono-czarniawego granitu wolińskiego o blaskach miki, polerowane będą na tle, a płaskorzeźby kute matowo. Nim się cie, przedstawiające widziadlane sceny, oddaje bronz, jeszcze sobie p. Kuna wyrzeźbią trzykrotnie powiększonego Mickiewicza w drzewie; spojone łpki stoją gotowe, a rzecz przedziwna, gdy rozmiary z drzewa przeniosł artysta na odlany gips, okazało się, że obecny model gipsowy podzielił się na 44 części... Tak...

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Kryzys a nauczyciel.

Jeżeli dzisiaj przeprowadzić ankietę na temat, jaki wyraz najczęściej jest używany napewno otrzymalibyśmy „kryzys”. Używa się go wszędzie, we wszystkich językach świata. Używają go w rodzinie, w państwie, na międzynarodowych posiedzeniach, wśród rozmów gospodarczych i ekonomicznych, a czasami nawet wkrada się do rozmów miłosnych.

Tylko szkoła go omija, chociaż najnowszy prąd nauczania łączącego, dąży do oparcia nauczania i wychowania na zainteresowaniach ze środowiska dziecka, jednak zainteresowanie kryzysem nie uwzględnia się. Zupełnie słusznie. Szkoła musi mieć podsta- wy, mocne pewne i rzeczowe. Dlaczego tak jest, że wyrazem „kryzys” tak szafują się i używa się często tam gdzie kwitnie dobrobyt i dostatek jak za Sasów? Dlatego, że dzisiaj każdy chce być modnym i dobrze wychowanym, więc musi używać z odpowiednim gestem wyrazu „kryzys”, oraz jeżeli nie jest muzykalnym, więc fałszywie śpiewa „Rebekę”.

Jednak jest dziedzina, w której, pomimo kryzysu, widać pracę, nie chwile jej się, tylko zdobywa coraz lepsze i mocniejsze podstawy i formy do dalszego rozwoju. To szkoła. Wiemy bowiem, że niemal wszystkie dziedziny życia załamały się pod ogólnym naporem jakiejś siły, która coraz nowe pochłania ofiary z najrozmaitszych dziedzin gospodarczych, ekonomicznych, politycznych i kulturalnych. Szkoła jednak przetrwała dotychczas i nadal rozwija się. Fale kryzysu uderzają o ściany szkoły, sączą się czasami przez dziurawe dachy, jednak duch szkoły jest czystszy i mocniejszy, więc zwycięży. Szkoła nie ma ani chwili do stracenia. Ona musi podążyć z rozwojem i postępem cywilizacji w ogólnym kierunku życia. Ostoją szkoły jest nauczyciel. Ale, nie ten nauczyciel obcy, który prowadził sztyfowe prace, tylko ten twórczy, pełen zapału i wiary w swoje prace, — nauczyciel wolnej Polski! Ten który w przepięknej izbie, z braku miejsca czasami stojąc, działo się z usmiechem na twarzy mówi o dobrych i pięknych rzeczach, aby kształcić i wychowywać na pozytywnych obywateli państwa. Bo życie potrzebuje coraz

nowych zastępów, życie nie może czekać aż kryzys minie. Nauczyciel nie ma czasu oglądać się, tylko musi iść naprzód i pracować. A znacznie łatwiej jest umrzeć, niż całe życie z poświęceniem się pracować. Jakże często nauczyciel z zaparciem się pomimo przeszkód, w zapadłej wiosce jest jedyną latarnią wśród ogromnej masy ciemnoty. Jakże często nauczyciel walczy w imię najwznioślejszych i najszlachetniejszych zasad, przez osoby o ciasnym horyzoncie i płytkim umyśle, jest niewinnie posądzany o najohydniejsze sprawy. Jednak i to nauczyciel idealista nie zaniecha, bo ideał, piękna, prawdy i dobra, nie zlamia i nie zniszczy ani złe nautry ludzkie, ani nawet wszechwładny kryzys. Dzisiaj nauczyciel przestaje być suchym urzędnikiem, a wnika w każdy zakątek otoczenia, interesuje się, nie tylko życiem dziecka, ale i rodziców. Dzisiaj nauczyciel pracuje tyle samo co w szkole i poza szkołą. Nauczyciel dzisiejszy musi interesować się wszystkimi dziedzinami wiedzy i życia. Dla dzisiejszego nauczyciela może być za ciasna nazwa „nauczyciel”, na leżałoby stworzyć inny wyraz. Nauczyciel czasami gorączkuje się w swojej pracy, bo chce naprawić jak najprędzej, to, co zepsuli nam zabory. Nauczyciel chce podciągnąć pod poziom kulturalny szerokie masy ludu wiejskiego.

Kultura i cywilizacja rozwija się przeważnie w ośrodkach miejskich, a wieś oddana w ręce nauczyciela. Na tem polu nauczyciel już dużo zrobił w 15-letniej pracy. Powstają coraz nowe ośrodki kulturalne wiejskie, gdzie widać pracę do podstaw, a kryzys tam nie ma dostępu ani uznania. Nauczyciel nie odpoczywa ani chwili, idzie dalej, wyrwa chwasty i kłaki, by zasiał ziarno pozytywne. Czasami nauczyciel poświęca całkowicie swoje najpiękniejsze lata młodości, dla pracy i dla innych, o sobie całkiem zapominając.

O nauczycielu wielki, powiedziałem. Przeważnie mówię o nim dobrze, lecz mówiłem to nie dlatego, aby nauczyciel nie miał wad, na wady, bo przecież jest człowiekiem. O wadach niech piszą inni, autorów chyba nie zabraknie.

Kras.

Związek Pr. Ob. Kobiet na prowincji.

Głębokie.

Związek Pr. Ob. Kobiet w Głębkach nie tylko prowadzi właściwą sobie pracę społeczną, ale stał się ośrodkiem życia towarzyskiego swego terenu. Jego imprezy mają ustaloną opinię i cieszą się wielkim powodzeniem. Zresztą są to nie tylko zabawy towarzyskie, ale i zabawy ludowe.

Zwrotność tej organizacji stała się najbardziej widoczną teraz, w czasie kryzysu. Mimo zubożenia społeczeństwa i zmniejszenia do minimum subsydjów Związek nie zlikwidował żadnej ze swych placówek. Funkcjonują sprawnie: Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, Kropka Mleka i Świelenia dla najbardziej potrzebujących, dożywianie. Zapał jest, bodaj jeszcze zwiększy na placówkach i wiara w przyszłość nie gasnie. Zwrotność społeczeństwo wydawnictwa przyczyniła się do pomocy. Pan Starosta Stefanus zyskał szczególną wdzięczność Związku serdecznym stosunkiem do spraw organizacji, kierowanej tak pomyślnie przez pułkownika Szyszkowskiego przy pomocy p. kapitanów Wysockich i innych, pełnych energii pań związkowych.

A Korpus Oficerów i Podoficerów KOP również od czasu do czasu przychodzi organizację z pomocą.

Ta rzutkość i przedsiębiorczość organizacji pozwala mieć nadzieję, że zacierający się kontakt z ludem zmocni się i skrzepnie, pozwalając Związkowi rozszerzać i pogłębiać swoje wpływy, tam, gdzie tego wymaga dobro obojczy i państwa.

Olkieniki.

Brawo, Olikeniki. Miasteczko to pełne jest uspołecznionych obywateli. Na gruncie jego kwitnie i rozwija się cały szereg organizacji, oprócz Zw. Pr. Ob. i Kobiet, któremu do pomocy powołano należą, że zdołał wciągnąć do swego grona przedstawicieli ludu. Na gruncie Olikeniki mamy mity obywateli, współpracujących z przedstawicielami innych narodowości.

Zaczęły się, Szyszkow, bardzo lubiany przez wszystkich, Litwin, sprzyjający poczynaniom polskiego społeczeństwa nie jest unikatem na swoim terenie. Musimy też wymienić inna Litwinkę p. Lelejkównę, dzielna nauczycielkę, prowadzącą świetlicę i czynną też na innych placówkach. A p. Kazimierz Budrewicz, wójt a zarazem prezes pięciu organizacji społecznych czy nie daje wspaniałego przykładu, jak można znaleźć czas na wszystko, gdy chodzi o dobro publiczne?

Niepodobna pomknąć zasluzonego na terenie B. B. p. Zygmunta Prystora. Hold aka damy p. dr. Eugenji Rukojzo, prowadzącej szpital sejmikowy. Zjadę się, że ten szereg nazwisk, bardzo niezupełnie zresztą da możliwość czytelnikowi zorientowania się o Olikeniki nie są pójśnawia prowincja, a mogą służyć do wzajemnego uspołecznienia rywali zważając z szerszymi ośrodkami.

Brasław.

ARESZTOWANIE B. KASJERA SPÓŁDZIELNI ROLNICZEJ.

Jak się dowiadujemy, z polecenia władz sądowo śledczych aresztowany został w Tomaszewiczach były kasjer miejscowej spółdzielni rolniczej Antoni Niewiarowicz, oskarżony o przywłaszczenie 4800 zł. z sum spółdzielni.

Podczas badania Niewiarowicz nie przyznał się do przywłaszczenia sumy i oświadczył, że brakujące pieniądze zostały mu skradzione przez złodziei — usypiaczy w pociągu, którym udawał się do Wilna.

Wybory do Bratniej Pomocy U. S. B.

(Dokończenie)

sprawozdania wiceprezesa działu ogólnego, Przyłuskiego.

Wolski przytoczył kilka charakterystycznych momentów podawania faktów, niezgodnych z prawdą, przez Ochockiego i postawił jego moralność i jego grupy pod znakiem zapytania. Ochocki ochocho zabierał głos, starając się osłabić zarzuty każdego mówcy, aż wreszcie zupełnie stracił go. Przemówienia jego stały się podobne do filmu niemego: poruszał ustami, a nie było słychać. Obwiepalcy byli skonternowani, ledwie bili brawa.

W końcu prowodrzy obwiepali, jakby w obawie, że wychowanekowie ich posłyszczą zawiśle żeczowych argumentów w dyskusji nad sprawozdaniem, postawili wniosek o zamknięcie dyskusji i pozbawienie głosu 36 mówców, wpisanych na listę. Większość zaoponowała, więc skrócono tylko czas każdego przemówienia do 5 minut. Prawdopodobnie jednak w związku z obawami powyższymi, podświadomie na sali powstał hałas i bałagan tak, że nie prawie nie było słychać.

Zarzucono ustępującemu zarządowi m. in. że dbał o niezamówienie legacji, Legaciszkę udostępnił dla głęboko wyciętych dekoltołów, pokrytych kremem „Elida” (mowa socjalistyczna). Mense zrobili przedsięwzięciem dochodowym z krzywdą dla większości.

Podczas gdy na sali w ciężkiej atmosferze grzmiano z mównicy pod akompaniament opuchłych dłoni zwolenników i wycia ochrypłych przeciwników, w salach wykładowych odpoczywała rezerwa obwiepska. Strudzeni „bojownicy” drzemali na wyścielonych płaszczyzn ławkach, rżnęli w karty, kładli kompresy na dłonie i wskazywali przemysłniemi zabiegami utracenie brzemienia głosu. Cieszą się lazarz na placu boju.

W poczekalni zaś prosperował buffet „Sinalco”, woda sodowa, herbata ciastka — wszystko po tak zarówno wysokich cenach, jakby było z dwodem rzeczowym, że zarząd nie dbał o młodzież niezamowioną. Naprzykład ciastko, które zwykle kosztuje 10 groszy, sprzedawano po 30 groszy. Biedni socjaliści, prawdopodobnie całą noc byli głodni. Bufet doszczętnie zgładził buzie obwiepskie i magnatów akademickich. Co na to Kapala?

Wreszcie ściągnięto z sali rezerwy i udzielono przez akklamację absolutorium ustępującemu zarządowi. Wobec tego, iż Ochocki wysofuje się z życia akademickiego po sześciu latach pobytu na Uniwersytecie St. B., a po dwóch — współpracy z pozytywnym doradcą Dembińskiego, uchwalono mu (Ochockiemu) podziękowanie za pracę w „Bratniaku”.

Następnie wysławiono trzy kandydatury na prezesa. Młodzież niezamowiona zgłosiła — Zygmunta Kruszkowskiego, Obwiepali — Jerzego Przyłuskiego b. wiceprezesa, któremu zarzucano.

Z Muzyki

Koncert Wil. Tow. Filharmonicznego: Recital śpiewaczy Ady Sari.

Sztuka śpiewana należy do tej dziedziny muzyki, w której panuje jeszcze duża doza dowolności, tak od strony wymagań słuchacza, jak i od strony wykonawców. Podczas, gdy produkcja publiczna wirtuozów-instrumentalistów musi być oparta, jako na podstawie nieodzownej, na wzorze opianowania tajemników instrumentu na umiejętności przystosowania wszelkich jego możliwości do wymagań odzwierciedlenia, słowem na tem, co się w „reżimie” artystycznym określa mianem „szkoły”, — w sztuce śpiewu uchodził nie raz za wystarczającą kwalifikację posiadanie głosu czystego głosu, najwyżej zaś jeszcze w suwany jest przez domorosłych melomanów postulat głosu... silnego. Czyż za złożony aparat wokalizmu, obejmujący artystę właściwego oddechu, swobodę emisji głosu, finię i dobry smak frazowania i cieniowania, oraz plastyczność dykcji — pozostawia się jak gdyby poza granicami wymagań wielu zarówno zwolenników, jak i adeptów „boskiej sztuki śpiewu”.

Dlatego wśród tak wielu powołanych śpiewaków tak niewielu jest prawdziwie wybranych, nawet w gronie tych najbardziej reklamowanych.

Ada Sari należy do tych nielicznych artystek śpiewaczek, która kunszt swój posiadała w zupełności i wielostronnie. Piękny sopran artystki jest przedziwnie wyszkołonym instrumentem, z łatwością dającym się podporządkować intencjom śpiewaczki. A intencje artystyczne Ady Sari mają poziom wysoki. Ma ona wprawdzie swój zakres wyraźny uwarunkowany łatwością i precyzją doskonałej koloratury, którą też chętnie produkuje się w dziełach literatury pieśniarskiej i operowej, nie dla każdego zaś dostępnej z racji trudności technicznych. Jednakże poza arjami i pieśniami tego rodzaju, Ada Sari z całą maestrią odzwierca partię czysto liryczną, których walor polega na pięknie prowadzonej cantilene, bądź na subtelnościach frazowania i odcieni dynamicznych. Stąd w programie ostatniego koncertu obok majsterszkie koloratury, jak np. arje z op. „Złoty kogucik” Rimskiego-Korsakowa, „Linda di Chamonix” Donisetti’ego, lub warjacje Niewiadomskiego, znalazły się pełne wyrazu i muzycznie wartościowe pieśni R. Straussa („Cielicie”), Jordana („Kolyssanka”), Rachmaninowa („Romans”) i inne. W całości najlepszym wrażenia, wywołanego wysoką sztuką Ady Sari zastrzeżenie budzić mogła tylko niezbyt wyrazista dykcja, stanowiąca wszak w sztuce śpiewanego słowa czynnik dużej wagi. Natomiast na szczególne zażalenie zasługuje dobra wymowa oryginalnych tekstów, śpiewanych w języku polskim, włoskim, niemieckim, rosyjskim i czeskim.

Wysoki poziom wirtuozostwa polskiej śpiewaczki spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem licznie zebranej publiczności.

A. W.

„Przewodnicy graniczni” do Sowieców.

W tych dniach wileńska policja śledcza otrzymała wiadomość o aresztowaniu w pobliżu Rakowa dwóch znanych oszustów, pochodzących z Wilna, którzy pod maską przewodników granicznych oszukali szereg osób.

Szczegóły ich aresztowania przedstawia się następująco: Przed kilku dniami patrol policyjny w Wilnie powiatowej natknął się w polu w niedalekiej odległości od dworca na grupę nieznanych osobników, którzy nie wiadomo dla jakich powodów marli w czystym polu. Zapytani przez policję dla jakich celów przybyli z Wilna i skąd pochodzą, odpowiedzieli następującą historię: Niedawno poznali dwóch osobników, któ

rzy namawiali ich do wyjazdu do Rosji Sowieckiej, obiecując pracę. Ponieważ byli ostatecznie bez pracy, poszli za namową agitatorów i postanowili wyemigrować do ZSRR. W tym celu wyprzedali wszystko, co posiadali. Lwią część otrzymanych w ten sposób pieniędzy oddali przewodnikom, poczem w oznaczonym terminie udali się w ich towarzystwie w kierunku Wilejki, skąd przewodnicy mieli ich samochodami przewieźć do ZSRR. Z Wilejki przewodnicy wyprowadzili ich za miasto i, pozostawiając w polu, kazali czekać, zanim nie przyjadą samochodem. Oczekiwanie naturalnie było daremne.

Policja rozszalała listy gończe, w wyniku których obu sprytnych oszustów zatrzymano pod Rakowem.

Oszukańcze podjęcie 16 tysięcy złotych w wileńskim oddziale P. K. O.

W wileńskim oddziale PKO. w sprytny sposób, przy pomocy fałszywych czeków, pojął 16 tysięcy złotych.

Sumę tę, jak się okazało, podjęli trzej osobnicy, którzy niezwłocznie opuszcili Wilno.

Powiadomiona policja wszczęła dochodze-

nie, w wyniku którego jednego ze sprawców zatrzymano.

Za pozostałymi rozszalała listy gończe. Ze względu na prowadzone dochodzenie nazwiska zatrzymanego narazie ujawnić nie możemy.

że nie złożył sprawozdania z działu ogólnego, — i „Odrodzenie” — Józefa Rodziewicza z Sodalicii Marjańskiej.

Zwolennicy dwóch pierwszych kandydatur wysuwali na przynętę dla głosujących następujące walory: bezkompromisowość w walce o zniżkę opłat, opieka nad młodzieżą niezamowioną. Zwolennicy zaś p. Rodziewicza chwaili jego energię.

Obwiepalcy liczyli się z niezamowioną młodzieżą. Przyłuski jest bezwzględny, nie ulegnie — Kruszkowski jest jak skała i t. p. Miłosz jednak, przytaczając jako przykład sprawę Ochockiego, który za kadencję urzędowym osobom podobno ma otrzymać płatną aplikanturę, wątpił w stałość Przyłuskiego, któremu za rok może się też uśmiechnąć synekurka.

Zaczęło głośno. Zwolennicy Przyłuskiego — przez male drzwie, Rodziewicza przez duże, Kruszkowskiego — na galerię.

Młodzież podzieliła się na trzy ciekawe odcienie.

Przez male drzwi cisnęły się przeważnie (w 90 proc.) młodzieńki, prawie dziecięce twarze, o zaperzonym wyrazie, Hałaśliwe „pierwszorzeczniczkę”, co tylko wyszły z pod srogiej opieki „pana psora” i karzącej dłoni ojczulka. Chłopów stosunkowo niewiele. Przeważały, i to znacznie, młodzieńki, podekscytowane studentki, podniesione — z minkami — „na złość mamie”. Element chwiejny i polityczny nie niepewny, porwany tylko demagogicznymi hasłami. Starszych lat niewiele.

Przez duże drzwi — mało kobiet. Poważnie ciche i spokojne. Twarze znane. Ludzie, którzy pracują naukowo i społecznie. Odrodzeniowcy. Przekonania stałe i wyrobione. Oczywiście znaczna ilość nowych z młodzieży lat.

Na galerię z Miłoszem prawie wszyscy ci, którzy tworzą i żywią i na których się opiera lwia część życia intelektualnego młodzieży akademickiej USB. Szopkarze — znani z czwartków.

Przed ukończeniem jeszcze obliczenia głosów obwiepalcy ciskali już w górę Przyłuskiego. Na Przyłuskiego oddano 583 głosy, na Kruszkowskiego 132, na Rodziewicza 193, wstrzymujących się od głosowania było 37. Bratniak pozostał w rękach obwiepali.

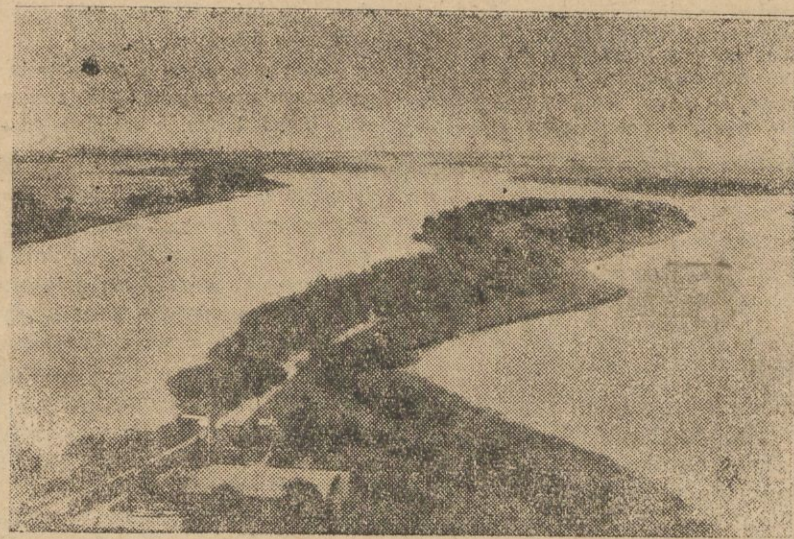
Włod.

DZIS ODBĘDZIE SIĘ WIEC STUDENTÓW, Z UDZIAŁEM REKTORA.

Dzisiaj na godz. 20 zwołany został wiec studentów z udziałem rektora i profesorów, poświęcony ostatnim wypadkom w wyższych uczelniach, w pierwszym zaś rzędzie w uniwersytecie wileńskim.

Zwołany na wczoraj wiec przez „wszechpolaków” nie odbył się.

G o p ł o.



Na zdjęciu naszym podajemy widok na jezioro Gopło pod Kruszwicą oglądane z Myszki Włoc.

OPLATY POCZTOWE NIE ZOSTANĄ ZMNIJSZANE.

Wbrew pogłoskom, dowiadujemy się, iż władze pocztowe nie zgadzają się na obniżenie opłat pocztowych od listów, za doręczenie paczek i t. d.

Należy zaznaczyć, że opłaty pocztowe od roku 1926 podniosły się o 100 proc.; w latach ostatnich podnoszono je w formie opłat dodatkowych na fundusz bezrobocia, a potem ich nie cofano.

PROTESTY WEKSLOWE W OSTATNICH DNIACH MIESIĄCA.

W styczniu i lutym r. b. zaprotestowano w Wilnie 12300 weksli na sumę 1.712.725 zł., podczas gdy w ub. roku w tychże miesiącach zaprotestowano 27 tys. weksli na sumę 4.325.740 zł.

Znaczny spadek ilości weksli zaprotestowanych, nie jest dowodem na lepszenie się konjunktury gospodarczej, gdyż wobec zmniejszenia się obrotów i znacznego skurczenia się handlu ratalnego w mieście, obieg wekslowy doznał poważnego uszczerbku. Ponadto wpłynął na stan rzeczy fakt, niedyskontowania przez banki weksli t. zw. grzeźnościowych oraz zmniejszenie się ilości pożyczek osobom prywatnym.

List do Redakcji.

Wiele Szanowny Panie Redaktorze! Niniejszem uprzejmie proszę Wiele Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach Jego poczynnego pisma, co następuje:

W Nr. 6 „Włoczek”, w dopisku do redakcji od artykułu pod tytułem „W poszukiwaniu przyczyn upadku rzemiosła wileńskiego”, którego jest autorem p. Henryk Zabielski, dopuszczono się uprzejmego napadu na moją osobę, jako Dyrektora Izby Rzemieślniczej. Napaść ta, jak wynika z treści tego do pisku została spowodowana przez p. Henryka Zabielskiego, który prawdopodobnie przedstawił swojej redakcji rozmowę ze mną niezgodnie z prawdą.

Wobec tego, że p. Henryk Zabielski jest oficerem rezerwy, sprawę przeciwko niemu skierowałem na drogę Sądu Honorowego przy Związku Oficerów Rezerwy.

Raczej Pan, Panie Redaktorze przyjąć wyraz szacunku i poważania.

Kazimierz Mlynarczyk
Dyr. Izby Rzemieślniczej w Wilnie.
Wilno, dn. 12. III. 1933 r.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem poczuwam się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania JWP Panu Profesorowi U. S. B. Michajdzie, JWP. Asystentowi dr. Maciejewskiej i dr. Baranowiczowi, oraz personelowi kliniki za dokonanie niebezpiecznej operacji i troskliwą opiekę po operacji nad synem moim w klinice U. S. B.

Marian Godlewski
p-ta Rutka-Tartak
pow. suwalski

Wilno, 12.III. 1933 r.

Jak to w bursie męskiej ładnie..

— Czołem, dokąd tak pedziecie?
— A, muszę mieszkania szukać.
— Co, źle wam w bursie akademickiej?
Ja właśnie chcę się tam wprowadzić. Jakoby można mieszkaniem nie płacić i żyć się...
— No tak, ale „gdzie światła, tam i cienie”
— ?..
— Ot mnie, na przykład, „wylali”. Mało, cały pokój. Trzech naraz.
— A to co znowu? Tęgo przedtem nie było!

— Wielu rzeczy przedtem nie było a teraz są i naodwrot. Na przykład kacyków i arogancji nie było, a są. Ciepła woda do kąpiel była, a niema. Światło elektryczne było, a teraz od pół do 1-ej niema. Włóczęg późniejsi, to możecie sobie nosom na murze szukać drogę do łóżka. Chcesz się uczyć — świeczkę sobie postaw... To nie, że większość nie pracuje rano i chciałaby zakuszać się po nocach, jak dotąd. Rozkaz nie taki! Tylko brud po dawnemu był i jest bez zmian. Ten, który pamiętał ostatnie nocy podłóg, już skonczył uniwersytet i wyjechał na posadę... Za to nie chcą wyjechać ci, którzy tam sobie teraz rzązą. „Starosta” bursy, „skarbnikiem” i t. d. mają być akademicy. Są zaś ludzie, którzy dawno skończyli z uniwersytelem. Stworzyła się, delikatnie mówiąc, taka klika... o metodach postępowania cośkolwiek autokratycznych i mało zachodnich... o większej dbałości, czy bursacy pierwsi się kłaniają na ulicy, niż o to, żeby w bursie można było wytrzymać.

— No dobrze, ale za co ciebie...
— Za co? A lampkę naftową z korytarza wzięłem sobie do pokoju w nocy. Po paru dniach władza namyśliła się zrobić jubel. Bez dochodzenia. Ponieważ „pokojanie” byłoby dostateczne, pan starosta kazał wynieść się z bursy. Gospodarz pokoju ujął się za mną, więc kazano i jemu też... Termin ścisły! Postanowiliśmy udać się do senjora bursy, który jest bardzo przychylnie do lokatorów aspozbionych, nie wie jednak — zapewne — co się wyuczyna za jego plesami. Kurator obiecał rozpatrzyć sprawę. Tymczasem energiczny starosta kazał wożnym podziierać materace i nie wypuszczać nas w ogóle na górę. Taka eksmisja z groźbami i rygorem siły...
— A to ładna historia!

— Albo z tem „wypuszczaniem na górę”! Do „panów władzy” i ich przyjaciół idą sznurkiem, o każdej porze. Za to spróbuj, ty bracie...

— No to już drobiazg! Wszędzie się zdarza... Ale czemu nie mówicie tego senjorowi?

— Czy to profesora uniwersytetu sprawę zajmować się takimi historiami?

— Hm, to kłopot z tobą. Gdzie się teraz podziejesz, po nocy, jeśli nie wpuszcili do bursy? Swoją drogą to mogłeś nie ruszać tej lampy.

— Tak, myślisz? Zamieszkał, to zobaczysz!

— ?..

— Pluskwy! Ordynarne pluskwy spać nie dadzą! Trzeba na ścianach podpaść, z materaców strząść...

— Br...! Niemożliwe!

— Spytaj kogoś cieższego. To są właśnie porządki. Udać kacyka, pilnować jak się kto kłania pan starosta bursy potrafi, ale brud! Ale pluskwy? — To nie jego wyląd. U niego czysto.

— A to historia. To już wola na mieście mieszkać. We trzech za 30 zł. też dostaniemy pokój. Prawda, że bez łazienki, ale i was zda je się kąpiel tylko przez dorocznym świętami... zresztą wkrótce lato: — Wilja usunie za ległości...

P. S. Dowiadujemy się, że w stosunku do popadłych pod „niełaskę” starosty Bursy studentów — Kurator Bursy po rozpatrzeniu sprawy cofnął zarządzenie eksmisji. — Sapiemsi sat. (red.).

—)\$(=

WYCOFANIE STĄCZKÓW STEMPLOWYCH.

Z dn. 1 marca r. b. wycofano z obiegu i użycia znaczki stempłowe wartości 50 zł., sporządzone według wzoru opisanego w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 20 czerwca 1924 r.

Znaki takie, nie użyte przez posiadaczy dla uszczerbku opłat stempłowych do dnia 1 marca r. b. obecnie wymienione być mogą w okresie do dnia 15 marca r. b. włącznie. Po tym terminie znaczki wymieniane nie będą.

DWA WIECE W WILNIE.

Wczoraj w sali kina „Rewja” odbył się wiec zwołany przez PPS. i „Bund”. Na wiecu przemawiali liderzy obu wymienionych partii w osobach: Stączkowskiego, Baranowskiego, Skowronskiego i Aranowicza. Wiece były poświęcone projektom mającym ograniczyć ubezpieczenia społeczne. Z powodu późniejszego pory wiec został przerwany przez zarząd kina.

W tym samym dniu odbył się wiec, zwołany przez endecję, pod hasłem obrony zachodnich granic Rzeczypospolitej przed zachorowaniem niemiecką. Na wiecu przemawiali: mec. Engiel, Hałaburda, poseł z Pomorza Szuha i kilku innych mówców.

Na wiecu zapadła uchwała bronić całosci granic do ostatniej kropki krwi.

R A D J O WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 marca 1933 r.
11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Słuchowisko dla dzieci. 15.55: Muzyka współczesna (płyty). 16.25: Francuski. 16.40: „Jak poszczególnie Państwa walczą z bezrobociem”. 17.00: Recital fortep. Komunikaty. — 17.55: Program na wtorek 18.00: Odczyt dla muzyków. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Koncert żywcem 18.40: „Przedwojenna polityka narodowa” — odczyt lit. 18.55: Rozm. 19.00: Codz. odc. opw. 19.10: Rozm. 19.15: Wileński komunikat sportowy. 19.30: „Na widnokręgu”. 19.45: Pras. dr. radj. 20.00: Operetka. Wiad. sport. Dod. do pras. dr. radj. 22.05: Skrzynka techniczna. 22.15: Muz. tan. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka tan.

WARSZAWA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 marca 1933 r.
15.35: „Skrzynka Pocztowa” — dr. M. S. powiś. 15.50: Płyty gramofonowe. 18.25: Muzyka lekka. 19.20: „Skrzynka Pocztowa. Rolnicza” — inż. W. Tarkowski.

Pożyczki na budowę domów w Nowogródku.

Miejski Komitet Rozbudowy m. Nowogródka wystąpił do Banku Gospodarstwa Krajowego o przydział kredytów na rozbudowę miasta, mając na względzie popieranie przedewszystkiem budownictwa drewnianego.

Pożyczki mają być udzielane na budowę domów do 4 izb w wysokości 50 proc. całkowitych kosztów budowy, nie przekraczając kredytu do 5.000 zł.

Życzący otrzymać na ten cel pożyczkę winien złożyć w terminie do dn. 14 bm. podanie z wskazaniem rodzaju budowy, rozmiaru i potrzebnej sumy.

Informacji udziela referat techniczny magistratu m. Nowogródka.

„Drutindustria“ obniżyła najniższe zarobki

Według nadesłanych informacji, na ostatniej konferencji pomiędzy dyrekcją fabryki „Drutindustria“ w Lidzie, a robotnikami tejże fabryki — robotnicy w drodze dobrowolnej umowy postanowili przystąpić do pracy, zastrzegając sobie, że nie mogą być obniżane niższe zarobki. Tymczasem po uruchomieniu fabryki — dyrekcja przystąpiła do obniżenia zarobków (1.20 i 1.50 dziennie) o 10 procent, wobec powyższego robotnicy głośno narzekają na niesolidność dyrekcji, która gwarantowała, że będzie obniżać tylko wyższe zarobki, a tymczasem obniża się jedne i drugie.

Huty szklane „Niemen“ będą miały zmotoryzowaną straż.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych powiatu lidzkiego, dążąc do motoryzacji straży pożarnych w większych ośrodkach w powiecie — wystąpił do Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w Nowogródku z prośbą o poczynienie starań w P.Z.U.W. dla uzyskania zapomogi dla Ochotniczej Straży Pożarnych w Hucie Szklanych „Niemen“. Chodzi o zapomogę pieniężną na zakup sikawki motorowej, już ewentualnie czasu P.Z.U.W. zgodził się na udzielenie zapomogi w kwocie

800 złotych dla tejże straży, jednakże straż nie mogła skorzystać z tego, ponieważ siła kłosa kosztuje 6.000 złotych — a potrzebnej kwoty Zarząd nie posiadał. Obecnie należy życzyć nadzieję, że sprawa weźmie inny obrót i że P.Z.U.W. przysłać znów z wydajną pomocą, gdyż powiat lidzki posiada dotychczas zaledwie jeden ośrodek zmotoryzowany. Sprawa jest nader ważna i winna znaleźć poparcie i zrozumienie.

Wielki Prywatny Bank Handlowy Sp. Akc.

Oddział w Lidzie

ulica Suwalska Nr. 84

Załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Poniedziałek 13 Marzec

Wschód słońca — 5 m 57
Zachód — 5 m 35

Spektroskopijny Zakład Meteorologii U.S.P. w Lidzie z dnia 12/III — 1933 roku.

Ciepłota powietrza w milimetrach: 772
Temperatura powietrza — 2° C
— — — 2° C
— — — 2° C
— — — 2° C

Opady: —
Wiatr: południowo-zachodni.
Tętno: lekko spadające.
Uwagi: pochmurno.
Przewidywany przebieg pogody dnia 13 bm. według P.M.

Na ogół pochmurno, rano miejscami mgły, nocą lekkie miejscami uniarkowany mróz. Dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry zachodnie.

MAGISTRAT NIE ZYSKAŁ NA PRZECIĘCIU EGZEKUCYJ PODATKOWYCH PRZEZ WŁADZE SKARB.

W okresie przejmowania przez władze skarbowe egzekucyj od magistratu m. Wileńskiego wydziału, iż przeciwnie aparat skarbowy odbijał się fatalnie na kasie miejskiej. Ze względu na to, że szkodliwy wpływ na rzecz miasta około 15 tys. zł. tych, podczas gdy przekazywano do przysposobienia się do egzekucji skarbowych na sumę 451 tys. złotych.

Sprawa więc egzekucji skarbowych naraziła na dotychczasowy rezultat.

NIEPEWNE CENY NA PIECZYWO I MAKĘ.

Ze względu na przejściową wyższość cen żyta i innych zbóż przemysłowych, piekarnie wileńskie wystąpiły z wnioskiem o zwolnienie posiadających komisję cennikową i podniesienie cen na pieczywo i makę.

Aleka ta zakończyła się poważną wyższością cen pieczywa, mimo, iż w tym czasie piekarnie obniżyły płace czeladników.

Obecnie, wobec zaogrodzenia (może przejściowego) pewnej ilości zboża, odnośnie wzmiankowanej opracować przedsięwzięcie kłauzury i następnie zwolnić ponownie posiadających komisję cennikową celem wprowadzenia nowych, niższych cen na pieczywo i makę.

ST. A. WOTOWSKI.

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Zakleńta kopertę i nie zawiadać, mając nawet zdumionego Jana, o której godzinie do domu powróci, po spieszyła na Wspólną.

Turski jednak był nieobecny.

— Jak zrana pan wyszedł, tak dotychczas go nie ma! — brzmiały melodyjne dźwięki, który ze zdziwieniem spoglądał na Kirę, swą niezwykłą „lokatorkę“ — po kamienicy bowiem zdążyła już gruchnąć wieść, że pani „uciekła“ od pana.

— Proszę więc — mówiła, doręczając mu list — koniecznie powiadzieć panu, żeby do mnie zadzwonił, albo przyszedł, niezależnie od godziny, o której powróci!

— Dobrze! — skinął głową.

Kira odeszła — sądząc, że najdalej za kilka godzin cała sytuacja się wyjaśni.

Niestety...

List jej nie doszedł nigdy do rąk Turskiego.

Rozdział XV.

ROZMOWA SYNA Z OJCEM, CZYLI TURSKI I TRAUB.

Turski, po swej niefortunnej wizycie w pałacyku Ostrogskich, po wziął nieoczekiwaną decyzję. Postanowił zobaczyć się z Traubem. Jeśli dotychczas odkładał to widzenie się, działo się tak, wyłącznie przez wzgląd na Kirę. Ale obecnie, gdy sądził, że Kira nie ma w Warszawie, należało postąpić inaczej. A nuż właśnie ten wyjazd stał w związku z szantażami Trauba i trzeba było rzecz samą w zarządku sfinksa.

— Proszę, zameldować panu baronowi — rzekł służącemu, który wtajemniczony w niedawną scenę mierzyl go nieufnym wzrokiem — że przyszedłem w bardzo pilnej sprawie! Lokaj spełnił zlecenie, a nieoczekiwana wizyta bynajmniej nie zdziwiła Trauba. Tak przynajmniej on oceniał wszystkich z najbardziej niskiej i poziomej ich strony, że był przekonany, iż Turski odegrałby wówczas w obecności Krysii komedję szlachetności i bezinteresowności, obecnie zgłasza się po odrzucone w przystępnie „oburzenia“ odszkodowanie. Usmiechnął się lekko, obiecując sobie w duchu, że odtąd nie porządkie i rzucił lokajowi:

— Prosi!

Z miną pełną godności zasiadł za biurkiem w oczekiwaniu dawnego sekretarza, a gdy ten się zjawił, rzekł doń tonem wyniosłym:

— Proszę, zameldować panu baronowi — rzekł służącemu, który wtajemniczony w niedawną scenę mierzyl go nieufnym wzrokiem — że przyszedłem w bardzo pilnej sprawie! Lokaj spełnił zlecenie, a nieoczekiwana wizyta bynajmniej nie zdziwiła Trauba. Tak przynajmniej on oceniał wszystkich z najbardziej niskiej i poziomej ich strony, że był przekonany, iż Turski odegrałby wówczas w obecności Krysii komedję szlachetności i bezinteresowności, obecnie zgłasza się po odrzucone w przystępnie „oburzenia“ odszkodowanie. Usmiechnął się lekko, obiecując sobie w duchu, że odtąd nie porządkie i rzucił lokajowi:

— Prosi!

Z miną pełną godności zasiadł za biurkiem w oczekiwaniu dawnego sekretarza, a gdy ten się zjawił, rzekł doń tonem wyniosłym:

— Proszę, zameldować panu baronowi — rzekł służącemu, który wtajemniczony w niedawną scenę mierzyl go nieufnym wzrokiem — że przyszedłem w bardzo pilnej sprawie! Lokaj spełnił zlecenie, a nieoczekiwana wizyta bynajmniej nie zdziwiła Trauba. Tak przynajmniej on oceniał wszystkich z najbardziej niskiej i poziomej ich strony, że był przekonany, iż Turski odegrałby wówczas w obecności Krysii komedję szlachetności i bezinteresowności, obecnie zgłasza się po odrzucone w przystępnie „oburzenia“ odszkodowanie. Usmiechnął się lekko, obiecując sobie w duchu, że odtąd nie porządkie i rzucił lokajowi:

— Prosi!

KINA I FILMY.

„OSTATNIA ESKAPADA“ (Pan).

Filmy na tematy legionowe wydają się najpopularniejszym „realizatorom“ widocznie nie pomyślnym interesem, to też widzimy już ich całą furę. Niestety, ani jednego ciekawego. Przeważnie były to rzeczy fatalnie skocone, bez znajomości tematu, z zupełną ignoracją w sprawach natury historycznej — kostiumowej, z rażącymi bykami w wianach, bardzo ważnych szczegółach z tej dziedziny etc. etc.

Zdawałoby się, że po tylu kiczach i bzdurach sfilmowanych na te tematy, wszystko powinno pójść gładko i żadne fałszy, choćby w najmniej znaczących (jeśli takie są, bo tu każde jest ważne) akcesoriach, nie znajdą się. Przykro, lecz mamy o to nowy przykład czegoś w tym rodzaju.

„Ostatnia eskapada“, to historia dwóch legionistów I Brygady, zagnanych dziwnym zrządzeniem losu, aż do Afryki. Historyj takich było mnóstwo. Legiony dostawiały się nieszczęśliwie do niewoli, wali z niej przez tajni szeryfów, czy stopy turkistańskie, do różnych Afganistanów, Indji etc. Znamy są też wypadki wędrówek przez Wławyostok, Japonię, i powroty dalekimi okolicznościami do Gami do Polski.

Temat niezmiennie wdzięczny. Przy sumieniuem pod każdym względem opracowaniu w odróżnieniu talentu można zrobić z niego bajeczną film. Niestety zrobiono rozpaczliwie naiwną historyjkę, skłócając nadzwyczajnie, w taki sposób, że niepodobna wywnioskować, czy o groteskę chodzi, czy o t. zw. dramat? Słowem „budka na resorach“, jak powie każdy legun, zobaczywszy ten fałszyk, dodając jeszcze parę bardziej soczystych określeń.

A przecież są łatwe zdjęcia i dobry materiał aktorski (typy legionistów — bardzo dobiej, sporo wcale ciekawych momentów, wazy siko naprzemiennie. Prawdziwe marnotrawienie dobrych pod każdym względem, warunków, dzięki brakowi dwóch najważniejszych: dobrego scenarzysty i reżysera. Pan Serafini wcale nie popisał w tym podwójnym charakterze. Ciekawym bardzo zdjęcie i kiedy on widział takiego helniaka z czerwonymi wązami na kolturze, nie oficera i z tym dziwnym zrywkami srebrnym na ramieniu? I co na to, pan Jawlitz, biorący udział w filmie, b. legionista.

Strona dziewczęca, a raczej mówiona b. słaba. Głosy jakichś drewnianych, sztucznych, naturalnych. Słyszeliśmy już w polskich filmach daleko lepsze, doskonałe, naturalnie brzmiące dialogi, np. w obu dotychczas widzianych w Wileńskich farsach. (sk).

RESTAURACJA „ZACISZE“

w Nowogródku — „Mały Zamek“

Lokal połączony i miły. Kuchnia wykwintna. Bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski. Gabinet. Zespół muzyczny.

Ceny niskie Ceny niskie

WRAŻENIA Z ZAWODÓW NARCIARSKICH W NOWOGRODKU.

Wstał przepiękny, słoneczny dzień marca wy. Pokrywa śnieżna wspaniała, warunki do jazdy narciarskiej wymarzone. Miasto, to ciche, sennie, samo w siebie zapatrzone miasto, zmieniło nagle swój wygląd, zmieniło rytym swego życia. Dusza tego miasta obudziła się do życia wewnętrznego bo struny jej zadrgały, potracone miękka i pięciwa domnia piękna, utajonego w przedmym zimowym pejzażu nowogródzkiego. „I zadźwięczały one muzyką harmonijną“ jak powiedział poeta nad poetę, wielki Rabindranath Tagore... Tak, muzyka harmonij, bo rozstrojone warkim biegiem współczesnego życia ludzkiego serca, uległy czarowi, płynącemu z wyśkręconej w złotych blaskach słońca śnieżnej dali...

Wstał piękny, słoneczny dzień marcowy. Rozbrzmiewały pagórki nowogródzkie echem rozgłosnych, tętniących radością życia okrzyków młodości!

Płyną przez ulicę zdumionego tą przedziwną przemianą miasta, dźwięki szerokie narciarzy, płyną lekko, a złociste blaski słońca

— Pieniądze nie są mi potrzebne! — sucho odparł Turski.

— Niepotrzebne! — zerknął nań ze zdziwieniem Traub. — No... no... Coż pana w takim razie sprowadza? Wyprostował się.

— Przybyłem, aby zażądać od pana pewnych wyjaśnień! Mianowicie?

— Doszedłem do przekonania, że niewolno mi tak łatwo wyrzekać się Kiri! — mówił grzecznie, lecz stanowczo. — Coś kryje się w tej sprawie, a pańska rola, panie baronie, jest więcej, niż dwuznaczna...

Traub poczerwiał.

— Tylko proszę nie tym tonem! — wykrzyknął ostro, rozgniewany, że był sekretarz ośmiśla się rozmawiać z nim, jak równy z równym. — O ile chodzi o pewne odszkodowanie, słuch... Poza tem, nie zamierzam udzielać żadnych wyjaśnień!

— A gdybym nalegał?

— Nie wiele pomoże!

— Hm... A gdybym nie ustąpił łatwo?

Traub położył palec na dzwonku, znajdującym się na biurku.

— Czy mam wezwać lokaja?

Turski powstał z miejsca i powoli wycedził:

— Niech pan to uczyni, panie Góral!

Rzucił ostro nazwisko. Gdyby piorun uderzył u stóp rzekomego Trauba, nie uczyniłoby to na nim większego wrażenia.

Złociste porwał się z miejsca. Twarz

— Proszę, zameldować panu baronowi — rzekł służącemu, który wtajemniczony w niedawną scenę mierzyl go nieufnym wzrokiem — że przyszedłem w bardzo pilnej sprawie! Lokaj spełnił zlecenie, a nieoczekiwana wizyta bynajmniej nie zdziwiła Trauba. Tak przynajmniej on oceniał wszystkich z najbardziej niskiej i poziomej ich strony, że był przekonany, iż Turski odegrałby wówczas w obecności Krysii komedję szlachetności i bezinteresowności, obecnie zgłasza się po odrzucone w przystępnie „oburzenia“ odszkodowanie. Usmiechnął się lekko, obiecując sobie w duchu, że odtąd nie porządkie i rzucił lokajowi:

— Prosi!

Z miną pełną godności zasiadł za biurkiem w oczekiwaniu dawnego sekretarza, a gdy ten się zjawił, rzekł doń tonem wyniosłym:

— Proszę, zameldować panu baronowi — rzekł służącemu, który wtajemniczony w niedawną scenę mierzyl go nieufnym wzrokiem — że przyszedłem w bardzo pilnej sprawie! Lokaj spełnił zlecenie, a nieoczekiwana wizyta bynajmniej nie zdziwiła Trauba. Tak przynajmniej on oceniał wszystkich z najbardziej niskiej i poziomej ich strony, że był przekonany, iż Turski odegrałby wówczas w obecności Krysii komedję szlachetności i bezinteresowności, obecnie zgłasza się po odrzucone w przystępnie „oburzenia“ odszkodowanie. Usmiechnął się lekko, obiecując sobie w duchu, że odtąd nie porządkie i rzucił lokajowi:

— Prosi!

Z miną pełną godności zasiadł za biurkiem w oczekiwaniu dawnego sekretarza, a gdy ten się zjawił, rzekł doń tonem wyniosłym:

— Proszę, zameldować panu baronowi — rzekł służącemu, który wtajemniczony w niedawną scenę mierzyl go nieufnym wzrokiem — że przyszedłem w bardzo pilnej sprawie! Lokaj spełnił zlecenie, a nieoczekiwana wizyta bynajmniej nie zdziwiła Trauba. Tak przynajmniej on oceniał wszystkich z najbardziej niskiej i poziomej ich strony, że był przekonany, iż Turski odegrałby wówczas w obecności Krysii komedję szlachetności i bezinteresowności, obecnie zgłasza się po odrzucone w przystępnie „oburzenia“ odszkodowanie. Usmiechnął się lekko, obiecując sobie w duchu, że odtąd nie porządkie i rzucił lokajowi:

— Prosi!

Z miną pełną godności zasiadł za biurkiem w oczekiwaniu dawnego sekretarza, a gdy ten się zjawił, rzekł doń tonem wyniosłym:

— Proszę, zameldować panu baronowi — rzekł służącemu, który wtajemniczony w niedawną scenę mierzyl go nieufnym wzrokiem — że przyszedłem w bardzo pilnej sprawie! Lokaj spełnił zlecenie, a nieoczekiwana wizyta bynajmniej nie zdziwiła Trauba. Tak przynajmniej on oceniał wszystkich z najbardziej niskiej i poziomej ich strony, że był przekonany, iż Turski odegrałby wówczas w obecności Krysii komedję szlachetności i bezinteresowności, obecnie zgłasza się po odrzucone w przystępnie „oburzenia“ odszkodowanie. Usmiechnął się lekko, obiecując sobie w duchu, że odtąd nie porządkie i rzucił lokajowi:

— Prosi!

Z miną pełną godności zasiadł za biurkiem w oczekiwaniu dawnego sekretarza, a gdy ten się zjawił, rzekł doń tonem wyniosłym:

— Proszę, zameldować panu baronowi — rzekł służącemu, który wtajemniczony w niedawną scenę mierzyl go nieufnym wzrokiem — że przyszedłem w bardzo pilnej sprawie! Lokaj spełnił zlecenie, a nieoczekiwana wizyta bynajmniej nie zdziwiła Trauba. Tak przynajmniej on oceniał wszystkich z najbardziej niskiej i poziomej ich strony, że był przekonany, iż Turski odegrałby wówczas w obecności Krysii komedję szlachetności i bezinteresowności, obecnie zgłasza się po odrzucone w przystępnie „oburzenia“ odszkodowanie. Usmiechnął się lekko, obiecując sobie w duchu, że odtąd nie porządkie i rzucił lokajowi:

— Prosi!

pieszczą miłościwie rozpalone, zachwyconie.

Uśmiech, promienny uśmiech niefrasobliwej młodości spływa z tych krępekich i wiotkich postaci, a uśmiech ten przejmują przechośnie, przyswajają go sobie i unoszą go z sobą, by przekazywać go dalej, dalej... Bo dzień ten pierwszy dzień wielkich zawodów narciarskich Zw. Strzeleckiego, jest pełen uśmiechów, pełen słońca, pełen radości i krasy.

KTO JEST WINEN OPOŹNIANIU SIĘ AUTOBUSOW?

W związku z naszą notatką z dnia 9 b.m. w sprawie opóźnienia się autobusów otrzymaliśmy od p. Iwienickiego, współdziaławca spółki samochodowej w Nowogródku, wyjaśnienie, że autobus s-ki „Nowogródzianin“ przybył do Nowogródka we właściwym czasie i że opona pękła przy wjeździe na ul. Stomiską wskutek głębokich i licznych wywrw w śniegu, co uniemożliwiało poprostu jazdę tą ulicą. Również przejazd ulicą Wójewódzką jest obecnie uniemożliwiony, śnieg bowiem z chodników wyrzucany jest na środku jezdni, tak że wytworzyły się tam duże zaspasy.

Winnę więc opóźnienia się samochodów (do przystanku autobusowego), zdaniem właścicieli autobusów, ponosi magistrat, gdyż nie dba o jezdnię.

ŻEBRAK Z BAGDADU — olśni przepychem wystawy całe Wilno!

Dźwięk. Kino. **REWJA**
Sala Miejska
ul. Ostrobramska 5

Miesiąc szlagierów w naszym kinie! Drugi film ze Złotej Serji naszego repertuaru! Dzikie hulanki i orgie rozpasywanej carskiej soldatałki! W rolach głównych: świetny **LIONEL BARRYMORE** i czarująca **ELISSA LANDI**. Początek o g. 5, 7 i 9-ej, w sobotę i niedzielę o g. 3-ej.

Dźwięk. Kino-Teatr **HELIOS**
Wileńska 38, tel. 9-26

Premiera! Potężne arcydzieło, jakie świat dotychczas nie widział! Jeden z największych polonów na świecie! W rolach głównych: świetny **FRANKA BUCKA**. Wtęrażające walki o byt między najdzikszymi drapieżnikami! NAD PROGRAM: Aktualności dźwiękowe. Seanse o g. 4-6-8-10-15. Na 1-szy seans ceny zmniejszone.

PAN OSTATNIA ESKAPADA

Tel. 5-28

W rolach głównych **K. Lubieńska, J. Węgrzyn i in.** Muzyka najpopularniejszych kompozytorów **Katasek-Karalskich**. Polska mowa—Polski śpiew! — NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Seanse: 4-6-8-10-15 WKROTCE przepiękny film dźwiękowo-śpiewny „SKOŃCZONA PIEŚŃ“ z dawnoniewidzianą **LIANA HAD**

Dźwięk. teatr świetny **ADRIA**
Wileńska 36

Dziś! Najnowsze arcydzieło po raz pierwszy w Wilnie według słynnego utworu **GABRIELI ZAPOLSKIEJ** polscy dramata z rzymskiego życia. W rol. gl. **IWAN PETROWICZ** i nowa gwiazda ekranu **KAROLEWNA**. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Seanse: 4-6-8-10-15 WKROTCE przepiękny film dźwiękowo-śpiewny „SKOŃCZONA PIEŚŃ“ z dawnoniewidzianą **LIANA HAD**

Dźwięk. Kino-Teatr **LUX**
Mickiew. 11, tel. 15-61

Dziś! Największy sukces dźwiękowej produkcji filmowej! W rol. gl. **M. Cybulski, O. Olska i E. Szabrawski**

Dawid Golder

Według słynnej powieści **Ireny Niemirowskiej**. W roli tytułowej **Harry Baur**, który swoją wspan. kreacją wzruszył serca publiczności całego świata. — NAD PROGRAM: Atrakcje dźwiękowe.

Ogłoszenie.

Zarząd Wzięcia w Wilejce powiatowej ogłasza przetarg składania ofert na dostawę produktów spożywczych wartości powyżej 3.000 zł. jak to: żyto, groch, fasola, kasza, gryczana, mąka, pyłowa-żytnia, śledzie i kartofle.

Oferty Zarząd Wzięcia w Wilejce powiatowej przyjmują w godzinach 11—13 do dnia 18 marca r.b., w którym to dniu oferty zostaną rozpatrzone przez Komisję Gospodarczą wzięcia w Wilejce.

Do oferty winien być dołączony kwit o złożeniu wadium w sumie 300 zł.

Oferty osób ubiegających się o dostawę mają zawierać: 1) Powołanie się na ogłoszenie przetargu, 2) Wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 3) Żądanie ceny poszczególnych artykułów za jeden kilogram loco wzięcia w Wilejce powiatowej w waluie polskiej, 4) Nazwisko, imię i dokładny adres oferenta, 5) Każda oferta ma być podpisana przez oferenta i złożona w zamkniętej i opieczętowanej kopercie z odpowiednim napisem.

O warunkach przetargu i dostawy, osoby zainteresowane mogą informować się u Przewodniczącego Komisji Gospodarczej (Naczelnika Wzięcia w Wilejce powiatowej).

Wilejka, dnia 7 marca 1933 r.
Naczelnik Wzięcia w Wilejce
(—) M. Adamiak
Podkomisarz

Urząd Wojewódzki Wileński

Wydział Pracy Opieki i Zdrowia niniejszym ogłasza PRZETARG na dostarczenie w ciągu okresu budżetowego 1933/34, t. j. od dnia 1.IV. 1933 r. do dn. 31.III. 1934 r. następujących przedmiotów i materiałów dla instytucji znajdujących się pod zarządem w/w Wydziału:

1) Środków leczniczych i dezynfekcyjnych, 2) Materiałów opatrunkowych, 3) Artykułów niezbędnych do pielęgnowania chorych.

Oferty oddzielne dla każdego z wyszczególnionych trzech rodzajów przedmiotów należy składać w okładowych kopertach do Urzędu Wojewódzkiego (ulica Magdaleny Nr. 2) pokój 17 do godz. 9-ej dnia 27 marca 1933 roku.

O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego (pokój 17) w dniach powszednich od godziny 12 do godziny 14-ej.

Akuszerka M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadza się Zwierzyńc, Tom. Zan. do lewo Gedeimowskiej ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3093

H. Kenigsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, 1 moczopłciowa, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Potrzebne 3 pokoje

z kuchnią i wanną. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod S. G. Wileńska 52.

Dr. GINSBERG

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3 tel. 567. od godz. 8—1 i 4—8.

Akuszerka Marija Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69

Do WYNAJĘCIA 3-pok. z kuchnią

pod sklep lub pracownię (wodociąg i kanalizacja) Wileńska 52.

Potrzebne 3 pokoje

z kuchnią i wanną. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod S. G. Wileńska 52.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszki.

Jednocześnie przystępujemy naszą wiadomość w sprawie wywrocenia się autobusu na trasie Kuszewo — Nowogródek, w tym sensie, że wywrocili się nie autobus lecz taksówka Nr. 79036, należąca zkomodo do p. Mikołajewskiego. Jechała tą taksówką 7 osób oprócz bagażu.

WALNE ZEBRANIA W STRAŻACH POŻARNYCH W POW. LIDZKIM.

W ostatnim czasie w szeregu strażach odbyły się walne zebrania. I tak: w dniu 4 marca w Porzezu gminy bielskiej, 5 marca w Sileu — również gminy bielskiej oraz 12 marca w Hanczewicach. Jak widać pożarne ochotnicze straża na terenach gminy bielskiej nawet i w dziale organizacyjnym przejawiają dużą żywotność. W pierwszym rzędzie ich żywotność zawdzięczać należy naczelnikowi rejonowemu z Siecia p. R. Grabowskiemu oraz Zarządowi Straży.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE KOŁA HODOWLI KONI W LIDZIE.

Na dzień 20 marca na godzinie 10-tą rano Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kół Rolniczych w Lidzie — zwołuje organizacyjne zebranie Koła Hodowli Koni, Porządek zebrańa przewiduje następujące punkty: Zagajenie i wybór przewodniczącego, Referat p. majora Steblewicza Insp. Hodowli Koni, odczytanie i przyjęcie Statutu, Organizacja Koła Miejsowego, Wolne wnioski. Zebranie odbędzie się w lokalu Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kół Rolniczych.

ODEPCHNĄ I ZABIŁ.

W dniu 10.III. r. b. Prankiewicz Paweł dzierżawca bufetu klubu podoficerów rezerwy w Baranowiczach zameldował, że w dniu 3.III. r.b. do tegoż bufetu przybył Michon Jan, mieszkaniec wsi Emaljanowice, go poczapowski i Rudoman Jan, mieszkaniec Ostrowia. Wspomniany zażądał wódki i zakąsek, które to pożył na sumę 8 zł. 55 gr. Po spożyciu wyszli nie placąc rachunku.

WYSZLI NIE PLACĄC RACHUNKU.

ŻEBRAK Z BAGDADU — olśni przepychem wystawy całe Wilno!